



ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

nr 11 (302) listopad 2018



**Wielka inauguracja
czterech uniwersytetów**

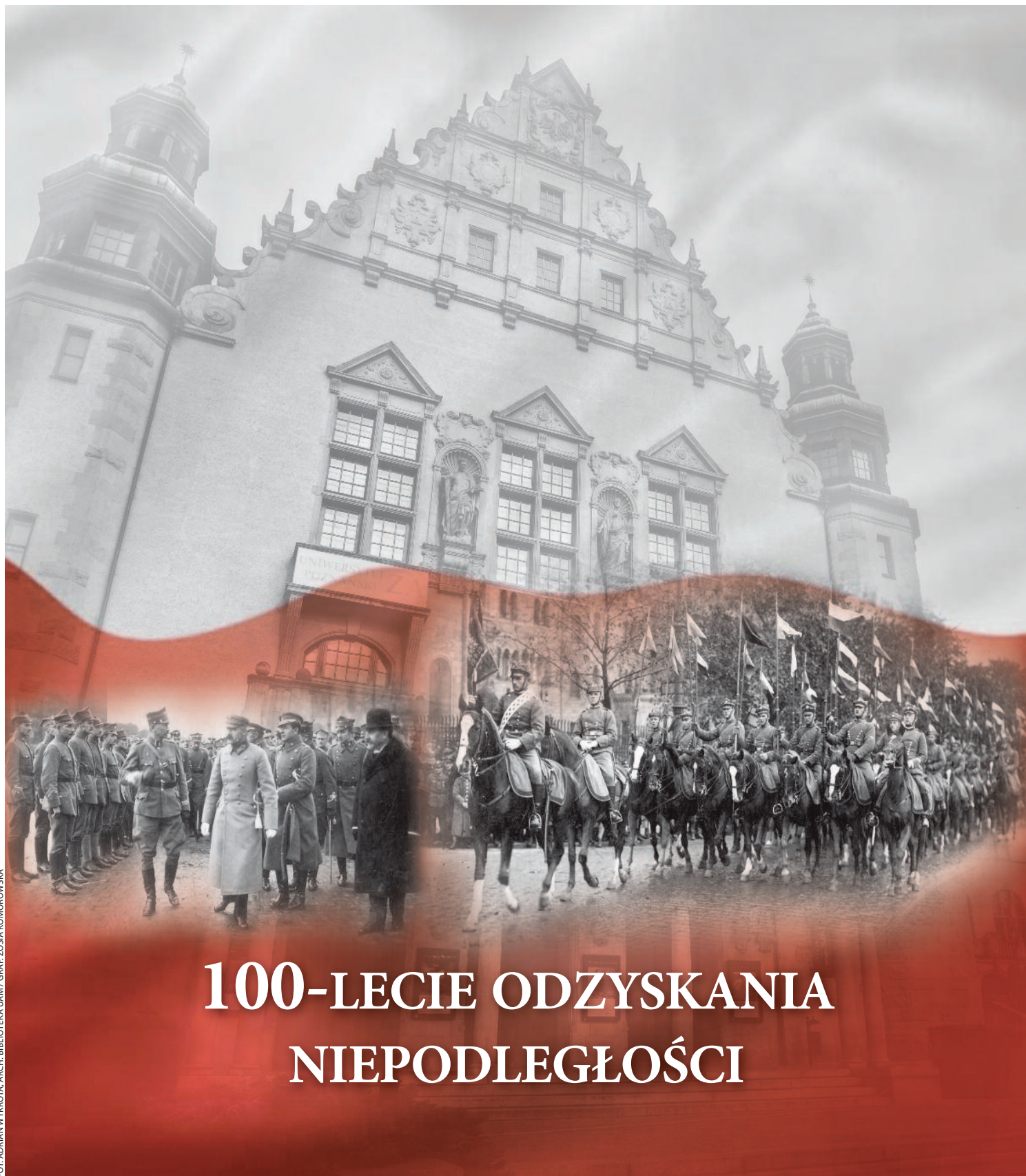
s. 2

**100-LECIE PRAW WYBORCZYCH KOBIEC
Gdy nauka jest kobietą**

s. 17

uniwersyteckie.pl

z pasją o ŻYCIU



100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

CZTERY UNIWERSYTETY JEDNA INAUGURACJA

Uczelnie wyrosłe z Uniwersytetu Poznańskiego wspólnie zainauguowały wyjątkowy, bo jubileuszowy rok akademicki 2018/2019 w auli UAM. Świętowanie 100-lecia pierwszej poznańskiej Almae Matris rozpoczęły cztery uniwersytety: im. Adama Mickiewicza, Medyczny, Przyrodniczy i Akademia Wychowania Fizycznego.



FOT. ADRIAN WYKROTA

Rok akademicki otworzyli rektorzy uczelni, które początek miały w Uniwersytecie Poznańskim. W okazałej uroczystości udział wziął m.in. minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin, sekretarz stanu w kancelarii prezydenta RP Andrzej Dera, posłowie, przedstawiciele władz samorządowych i zaprzyjaźnionych uczelni.

Rektor UAM prof. Andrzej Lesicki, podkreślił, że nadchodzący rok jest bardzo ważny zarówno ze względu na okrągły jubileusz, jak również z powodu ustawy 2.0 wchodzącej w życie 1 października. Zespół dziekański UAM otrzymał propozycję powołania czterech interdyscyplinarnych szkół, w skład których wejdą dotychczasowe wydziały. – Mimo ogromu czekającej nas pracy postrzegam nadchodzącą zmianę jako szansę na rozwój uczelni, na stworzenie silnych dyscyplin naukowych, integrację horyzontalną – mówił rektor UAM. – Zapewniam, że zmiany wprowadzać będę w duchu dialogu, że będę wsłuchiwał się w głos społeczności uniwersytetu, zwłaszcza ludzi młodych – doktorów habilitowanych i doktorów. Ustawa pozwala myśleć również o stworzeniu struktur ponaduniwersyteckich, otwiera drogę do federacji, stwarza możliwość powrotu do Uniwersytetu Poznańskiego. Połączenie naszych potencjałów może okazać się wielką szansą dla naszego miasta, polskiej nauki i dla nas wszystkich.

Zdaniem rektora Uniwersytetu Przyrodniczego prof. Jana Pikula zasada zrównoważonego rozwoju powinna przekładać się na całokształt reguł niezbędnych we współczesnym szkolnictwie wyższym. – Każda uczelnia odegra swoją rolę tylko wtedy, gdy będzie miejscem dla wolnych dyskusji bez względu na specyfikę i wielkość – podkreślił.

Nowe prawo stawia szczególne wyzwania przed Akademią Wychowania Fizycznego. – Przez lata w naszych efektach kształcenia dominowały umiejętności i kompetencje społeczne. Czekają nas delikatna zmiana kursu w kierunku intensyfikacji badań naukowych w obszarze sport sciences – zapowiedział rektor AWF prof. Dariusz Wieliński.

Uniwersytet Medyczny przyjmuje nową ustawę z nadzieją i bez obaw, bo od dwóch lat wdraża program „Uniwersytet Medyczny 2.0. Perspektywa na przyspieszenie”, który wyprzedził rządową ustawę. – Nasz uniwersytet będzie się zmieniał nie tylko dlatego, że taka jest wola ustawodawców, ale już zmienia się, idzie ku nowoczesności, bo taka jest wola społeczności uniwersytetu – powiedział rektor UMP prof. Andrzej Tykarski.

Minister Jarosław Gowin podkreślił, że jedną z najważniejszych zmian, jakie wprowadza ustawa, jest nowy model kształcenia doktorantów. – To w ogromnej mierze zasługa samych doktorantów, tak jak wiele przepisów dotyczących studiów i praw studenckich jest efektem współpracy z parlamentem studentów i samorządami uczelni, także uczelniami poznańskimi – mówił.

Przemowę ministra zakłóciła informacja o podłożeniu bomby w auli. Po sprawdzeniu budynku przez służby mundurowe spotkanie wznowiono.

Podczas uroczystości głos zabrali również samorządowcy oraz prof. Julia von Blumenthal, prezydent Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Wykład inauguracyjny zatytułowany „100 lat. Językowy wymiar miary” wygłosił prof. Jerzy Bralczyk.

Rektorzy dokonali immatrykulacji studentów I roku nowego kierunku neurobiologia, prowadzonego przez cztery uczelnie. Ceremonia miała wymiar symboliczny. Oprawę muzyczną inauguracji zapewniły chóry świętujących szkół wyższych, które zaśpiewały m.in. jubileuszowy hymn do muzyki Jacka Sykulskiego i słów prof. Sylwestra Dworackiego.

Internauci śledzili inaugurację czterech uczelni na żywo w sieci. Pomyślano o potrzebach osób słabosłyszących i głuchych. Spotkanie było tłumaczone na język migowy, a do transmisji internetowej dołączono napisy. **Ewa Konarzewska-Michalak**

1 października, ze względu na ograniczenia czasowe, podczas uroczystego rozpoczęcia roku akademickiego czterech uczelni, Rektor prof. UAM dr hab. Andrzej Lesicki wygłosił skróconą wersję przemówienia inauguracyjnego. Pełen tekst znajduje się na następujących stronach



FOT. ADRIAN WYKROTA

SZANOWNY PANIE PREMIERZE, EKSCELENCJE KSIĘŻA BISKUPI, MAGNIFICENCJE REKTORZY, WYSOKIE SENATY, DOSTOJNI GOŚCIE!

Wypowiedziałem te słowa w imieniu wszystkich czterech rektorów, inicjując w ten sposób nasze wspólne przemówienie inauguracyjne. Wspólnie rozpoczynamy bowiem setny rok akademicki, nawiązując do roku 1919, kiedy rozpoczęła swą działalność Wszechnica Piastowska. To z niej wywodzą się cztery poznańskie uczelnie razem świętujące dziś początek roku akademickiego 2018/2019: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego, Uniwersytet Przyrodniczy i Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego.

Często mówimy o dłuższej tradycji akademickiego Poznania, odwołując się do powstałej w 1519 roku Akademii Lubrańskiego i Kolegium Jezuickiego podniesionego przez króla Zygmunta III Wazę do rangi uniwersytetu w 1611 roku. Uczelnie te wówczas, z różnych przyczyn, nie stały się uniwersytetami. W późniejszym czasie powstanie uniwersytetu w Poznaniu uniemożliwił trwający ponad 100 lat zabór pruski. Marzenia poznaniaków o własnym uniwersytecie, sięgające wieku XVI, mogły się ziścić dopiero po zakończeniu I wojny światowej – po odzyskaniu niepodległości i dzięki zwycięskiemu za-



Fot. Adrian Wykrota, Arch. Biblioteka UAM / graf. Zosia Komorowska

INAUGURACJA 2018/2019

- 2 | Cztery uniwersytety, jedna inauguracja
- 3 | Przemówienie Inauguracyjne
Rektora prof. Andrzeja Lesickiego
- 6 | Nagrody i wyróżnienia w trakcie Senatu UAM
- 7 | Rok akademicki rozpoczęliśmy śpiewająco
- 7 | Gaudeamus na dudach
- 8 | Kolorowy Uniwersytet znów w akcji

WYDARZENIA

- 8 | Uniwersytet Wolności
- 9 | Uniwersytecki prestiż
- 10 | Patriotyzmu oblicz wiele
- 11 | Międzynarodowy sukces UAM
- 11 | O roli towarzystw naukowych
- 12 | Rzuć kostką i kup Uniwersytet
- 12 | Otwarto oddział centrum Bilingualism Matters
- 13 | Stawiamy na BESTstudentów
- 14 | Od Instytutu do Wydziału
Minęło dziesięć lat od powstania WNPiD. O jego początkach i teraźniejszości z prof. Tadeuszem Wallasem rozmawia Krzysztof Smura
- 15 | Noc bardzo naukowa
- 15 | Nauki przyrodnicze na scenie
- 16 | Festiwal Królowej Nauk
- 16 | Studia dla ludzi kultury
- 16 | Dzień Zdrowia dla seniorów

100-LECIE PRAW WYBORCZYCH KOBIEC

- 17 | Droga do wolności. 100 lat praw wyborczych kobiet
- 18 | Gdy nauka jest kobietą
- 20 | Mądrość, odwaga i entuzjazm. Pierwsze uczone Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939)
- 22 | 2.0 a prawo kobiet do emerytury
- 23 | Rekonstrukcja męskości
Z prof. Zbyszko Melosikiem, autorem „Kryzysu męskości w kulturze współczesnej” rozmawia Krzysztof Smura

NAUKA

- 24 | Świstunka ma coś w sobie
Z dr. Jakubem Szymkowiakiem, adiunktem w Pracowni Ekologii Populacyjnej Wydziału Biologii UAM rozmawia Ewa Konarzewska-Michałak

- 26 | Rozszyfrować tajemnice osadów

100 LAT UNIWERSYTETU

- 27 | Wielkopolanin z Sosnowca

KULTURA

- 30 | Aula koncertowa

WYDARZENIA

- 31 | Młodzieżowy sposób na niepodległość



FOT. ADRIAN WYKROTA

kończeniu Powstania Wielkopolskiego. Wszechnica Piastowska rozpoczęła swoją działalność dzięki staraniom skupionych wokół dr. Heliodora Świecickiego uczonych z Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. A był to rok 1919.

Rok później Wszechnica przyjęła nazwę „Uniwersytet Poznański”. W ciągu kilku lat ustaliła się struktura nowej akademii złożonej z pięciu wydziałów. Dwa spośród nich: Wydział Lekarski i Wydział Rolniczo-Leśny, a także później utworzone Studium Wychowania Fizycznego, zostały przekształcone w latach pięćdziesiątych w odrębne uczelnie. Wtedy też, dokładnie w 1955 roku, Uniwersytet, którym mam zaszczyt kierować, przyjął obowiązującą do dziś nazwę „Uniwersytet imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu”.

Jest rok 2018. UAM to piętnaście wydziałów i dwie inne jednostki podstawowe. Trzy wydziały – Anglistyki, Biologii oraz Prawa i Administracji – zostały wyróżnione w mijającym roku akademickim najwyższą kategorią A+. Nasza wspólnota liczy dziś ponad pięć tysięcy pracowników, w tym blisko trzy tysiące nauczycieli akademickich, wprowadzających w świat nauki i sztuki prawie 40 tysięcy młodych ludzi, kształcących się w ramach 82 kierunków i 250 specjalności. UAM ma silną pozycję w kraju, jest rozpoznawalny w Europie, widoczny w znaczących rankingach światowych.

Jesteśmy „Uniwersytetem Zaangażowanym” w badania naukowe. W minionym roku realizowaliśmy ponad 600 projektów badawczych o wartości 630 mln złotych. Wyniki badań przedstawiliśmy w 8000 publikacji naukowych, z czego powyżej 1200 – w czasopismach z prestiżowej listy JCR. Tworzymy międzynarodowe, interdyscyplinarne zespoły badawcze, wypracowując rozwiązania problemów współczesnego świata. Jesteśmy dumni z osiągnięć naszych studentów, zwłaszcza tych, którzy prowadzą badania naukowe. Siedmioro z nich otrzymało w tym roku Diamentowe Granty Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wyrazem troski o przyszłość młodych ludzi jest innowacyjny program BESTStudent adresowany do najlepszych maturzystów i olimpijczyków, którzy jako studenci początkowych lat mogą realizować swoje pierwsze projekty

badawcze, ucząc się przy tym, jak w przyszłości zabiegać o środki na badania.

Oczywistością jest, iż jednym z naszych priorytetów pozostaje kształcenie. Cieszy niezmiernie fakt, że – prócz codziennego kształcenia studentów – w minionym roku realizowaliśmy 48 projektów dydaktycznych o wartości 100 mln zł. Według najświeższego rankingu „Perspektyw” dysponujemy najlepszą ofertą programów studiów w językach obcych. Ogromne zainteresowanie wzbudzają nasze propozycje edukacyjne skierowane do różnych pokoleń: od przedszkolaków do seniorów. Mam tu na myśli Kolorowy Uniwersytet, Aktywny Mały Uniwersytet Latający, klasy patronackie, nowo utworzone liceum akademickie w Słubicach, a także Uniwersytet Otwarty i Uniwersytet Trzeciego Wieku. Oferujemy też 50 programów studiów podyplomowych wzmacniających kwalifikacje zawodowe.

Wiemy doskonale, że nowoczesna uczelnia nie może ograniczać swoich celów do badań naukowych i nauczania, dlatego Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dba również o realizację trzeciej misji. Ważna jest współpraca

Wiemy doskonale, że nowoczesna uczelnia nie może ograniczać swoich celów do badań naukowych i nauczania

z otoczeniem społeczno-gospodarczym, rozwijamy ją nieustannie, pamiętając o potrzebach naszego regionu i nie zapominając o środowisku naturalnym, troszcząc się szczególnie o ochronę zasobów zielonych naszej uczelni.

Szanowni Państwo, rozpoczynamy nowy rok akademicki, rok wielkich, znaczących jubileuszy – uniwersytetu i naszej Ojczyzny. Włączmy się w obchody 100-lecia odzyskania przez Pol-

skę niepodległości oraz setnej rocznicy zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

Święto odzyskania wolności ucząca poszczególne jednostki UAM. Poloniści przygotowują konferencje naukowe: „Projektowanie niepodległości (od renesansu do restytucji)” oraz „Polszczyzna jako dziedzictwo. W stulecie odzyskania niepodległości”. Historycy zaproszą na koncert poznańskich kompozytorów „Recepta na niepodległość” oraz konferencję naukową „Zrodzone z niepodległości. Środkowoeuropejskie uniwersytety 1918-1919”. „Między pracą organiczną a walką o niepodległość. Myśl filozoficzna w Wielkopolsce w okresie zaborów (1795-1918)” to z kolei tytuł konferencji organizowanej przez nasz Wydział Nauk Społecznych. To zaledwie kilka wybranych wydarzeń, które będą mieć miejsce w naszym mieście. W Collegium Polonicum w Słubicach planowana jest wystawa „100 lat niepodległości Polski”. Natomiast w Poznańskiej Noc Niepodległości, czyli noc z 10 na 11 listopada, już dziś serdecznie zapraszam na Bal Niepodległości w murach zabytkowego Collegium Maius. Miejsce nie jest przypadkowe. Budynek powstał bowiem na potrzeby pruskiej komisji kolonizacyjnej w celu przesiedlania niemieckich osadników na wielkopolskie ziemie. W ten sposób, zachęcamy do obchodów naszego najważniejszego święta państwowego w sposób radosny i uroczysty, w duchu współczesnego patriotyzmu.

W nadchodzącym roku przede wszystkim będziemy świętować stulecie Uniwersytetu Poznańskiego. Nasze uczelnie wspólnie opracowały bogaty program, którego kulminacją będzie dzień 7 maja 2019 roku: z Mszą świętą w Katedrze Poznańskiej i przemarszem do Collegium Minus Senatów czterech uczelni na jubileuszowe posiedzenie z udziałem zaproszonych gości. Ten dzień będzie obfitował w wiele wydarzeń. Wspomnę choćby o tym, że wmurujemy kapsułę czasu dla potomnych i wysłuchamy koncertu z udziałem doktorów honorowych naszego Uniwersytetu.

Jednak najważniejszym celem obchodów jubileuszu jest uczczenie pamięci twórców Wszechnicy Piastowskiej oraz wszystkich, którzy przyczynili się do rozwoju czterech uczelni z niej powstałych. Chcemy podsumować nasz dorobek, podjąć namysł nad kierunkami rozwoju, poszerzyć współpracę między uczelniami i wreszcie pogłębić wiedzę o akademickich tradycjach Poznania.

Jest też inny ważny powód, który sprawia, że nadchodzący rok będzie dla Uniwersytetu niezwykle istotny, by nie powiedzieć: przełomowy. To zmiana porządku prawnego, w którym funkcjonujemy. Dzisiaj wchodzi w życie ustawa „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”, co oznacza, że czekają nas wyzwania związane z wdrażaniem nowych przepisów. Wyzwania, bo wprowadzać je będziemy w atmosferze poczucia niestabilności prawa, podważania autorytetu sądów i konstytucji oraz fundamentalnej dla demokracji zasady trójpodziału władzy. W świetle nowych przepisów funkcjonowanie uniwersytetów będzie koncentrować się wokół dyscyplin uprawianych na uczelni. Przygotowujemy się od dłuższego czasu do tej swoistej „rewolucji” i zaproponowaliśmy zespołowi dziekańskiemu powołanie czterech interdyscyplinarnych szkół, w skład których wejdą dotychczasowe wydziały. Mam świadomość, że, wprowadzając zmiany w strukturze uczelni, musimy zachować dotychczasowy dorobek Uniwersytetu i jego wydziałów, jego wielkie dobro, jakim jest możliwość prowadzenia badań naukowych i kształcenia w obrębie różnorodnych dziedzin i dyscyplin. Podpisując przed kilkoma dniami Wielką Kartę Uniwersytetów, potwierdziłem zobowiązanie, że UAM będzie nadal zapewniał autonomię



FOT. ADRIAN WYKROTA

i nieskrępowaną wolność badań naukowych, że będzie kontynuował swoją misję kształcenia w duchu prawdy, humanizmu i europejskich wartości kulturowych.

Mimo ogromu czekającej nas pracy, postrzegam nadchodzącą zmianę jako szansę na rozwój uczelni. Mamy możliwość stworzenia silnych dyscyplin naukowych, szansę na ciągłość i kumulację dorobku w dyscyplinach oraz integrację horyzontalną. Zapewniam, że będę wsłuchiwał się w głos społeczności Uniwersytetu, zwłaszcza ludzi młodych – doktorów habilitowanych i doktorów. Nowa struktura powinna sprzyjać realizacji ich planów i marzeń, gdyż to oni tworzyć będą przyszłość nauki.

Co więcej, ustawa pozwala myśleć również o tworzeniu struktur ponad uniwersytem. Otwiera drogę do federacji kilku uczelni Poznania, stwarza szansę powrotu do idei Uniwersytetu Poznańskiego. Połączenie naszych potencjałów może okazać się wielką szansą dla miasta i regionu, dla polskiej nauki, dla nas wszystkich.

Panie i Panowie, Dostojni Goście, Rok akademicki 2018/2019 Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego, Uniwersytetu Przyrodniczego, Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego uważam za otwarty.

Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit!

**„STO LAT – SYMBOLICZNY WYMIAR MIARY” –
taki tytuł nosił wykład prof. Jerzego Bralczyka
w dniu inauguracji roku akademickiego 2018/2019.**



FOT. ADRIAN WYKROTA

ZESKANUJ I ZOBACZ
ZAPIS TRANSMISJI Z WYKŁADU
PROF. JERZEGO BRALCZYKA



NAGRODY I WYRÓŻNIENIA W TRAKCIE SENATU UAM

Niezwykłe uroczysty charakter miało Nadzwyczajne Posiedzenie Senatu UAM. W Collegium Iuridicum Novum spotkali się bowiem nie tylko senatorowie, ale przede wszystkim duże grono osób, które miały odebrać nagrody i wyróżnienia z rąk rektora UAM prof. Andrzeja Lesickiego.

Obrady Nadzwyczajnego Senatu otworzył rektor, odcytując długą listę osób, które odeszły w minionym roku. Sala uczciła ich pamięć minutą ciszy. Potem do głosu doszła nauka, ustawa 2.0 i zapowiadane zmiany w funkcjonowaniu Uniwersytetu. W trakcie spotkania nie zabrakło też akcentów muzycznych, a prawdziwy popis gry na dudach dał ubrany stosownie do instrumentu zdobywca Diamentowego Grantu, Mateusz Zmudziński. Wisienką na torcie był niewątpliwie ostatni fragment jego wystąpienia czyli zagrane na dudach Gaudeamus.

Tradycyjnie już w trakcie uroczystości wręczono medal „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” W tym roku nagrodę odebrała **profesor Teresa Czyż**, a laudację wygłosił dziekan Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, prof. Leszek Kasprzak. Prof. Teresa Czyż z Uniwersytetem związała całe swoje życie naukowe. Przepracowała na uczelni 56 lat. Jak podkreślano, jest jednym z najbardziej aktywnych profesorów UAM. Jej zasługi dla nauki są ogromne. W czasie pracy pełniła na Uniwersytecie wiele ważnych funkcji. – Największe znaczenie mają jej prace dotyczące zastosowania metod statystyki matematycznej i modeli matematycznych w geografii – podkreślał w laudacji prof. Leszek Kasprzak. – Prof. Teresa Czyż należy do prekursorów tego kierunku badań w geografii polskiej.

Kolejnym punktem spotkania było wręczenie dorocznych nagród. Otrzymali je:

NAGRODY „PRAECEPTOR LAUREATUS”

dr Tomasz Skirecki z Wydziału Anglistyki
dr hab. Krzysztof Leśniewicz z Wydziału Biologii
prof. UAM dr hab. Mariusz Puchalski z Wydziału Chemii
dr Sylwia Karolak z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
dr Mikołaj Baranowski z Wydziału Fizyki



FOT. ADRIAN WYKROTA

W tym roku medal „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” odebrała prof. Teresa Czyż

prof. dr hab. Stanisław Jankowiak z Wydziału Historycznego
dr Michał Ren z Wydziału Matematyki i Informatyki
dr Grzegorz Borkowski z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
dr Norbert Gill z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
dr Bartosz Michałowski z Wydziału Nauk Społecznych
dr Łukasz Małecki z Wydziału Neofilologii
dr Justyna Szymańska z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu
prof. dr hab. Wojciech Dajczak z Wydziału Prawa i Administracji
prof. UAM dr hab. Kinga Kuszak z Wydziału Studiów Edukacyjnych
ks. dr Tomasz Nawracała z Wydziału Teologicznego
dr hab. Katarzyna Kornacka-Sarefo z Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie

NAGRODY NAUKOWE I STOPNIA DLA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH ZA WYBITNY DOROBEK PUBLIKACYJNY W ROKU 2017

prof. dr hab. Anna Dziemianko z Wydziału Anglistyki
prof. UAM dr hab. Edward Baraniak z Wydziału Biologii
prof. UAM dr hab. Renata Jastrząb z Wydziału Chemii
prof. dr hab. Marek Hendrykowski z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
prof. UAM dr hab. Gotard Burdziński z Wydziału Fizyki
prof. UAM dr hab. Marcin Ziółek z Wydziału Fizyki
prof. dr hab. Arkadiusz Marciniak z Wydziału Historycznego
dr Maciej Dołęga z Wydziału Matematyki i Informatyki
prof. UAM dr hab. Mariusz Gałka z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
prof. dr hab. Ryszard Kowalczyk z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
prof. dr hab. Marek Kwiek z Wydziału Nauk Społecznych
dr Dorota Lipowska z Wydziału Neofilologii
prof. UAM dr hab. Maciej Guźniczka z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu
prof. dr hab. Szymon Matuszewski z Wydziału Prawa i Administracji
prof. dr hab. Dorota Żołądz-Strzelczyk z Wydziału Studiów Edukacyjnych
o. prof. dr hab. Ryszard Sikora z Wydziału Teologicznego
prof. dr hab. Leszek Mrozwicz z Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie

MEDALE DLA ABSOLWENTÓW

mgr Adam Szeligowski z Wydziału Anglistyki
 mgr Katarzyna Wolska z Wydziału Chemii
 mgr Adrianna Woroch z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 mgr Maciej Świśtoń z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
 mgr Kinga Ciereszko z Wydziału Nauk Społecznych
 mgr Jagoda Sawa z Wydziału Neofilologii
 mgr Sebastian Sikora z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu
 mgr Aleksandra Kłodawska z Wydziału Prawa i Administracji
 mgr Anna Sobczak z Wydziału Studiów Edukacyjnych
 mgr Jerzy Kotkowski z Wydziału Teologicznego
 mgr Małgorzata Deszcz z Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie

STUDENCKI LAUR

Agnieszka Waligóra z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Mateusz Zmudziński z Wydziału Biologii

LAUREACI NAGRODY I STOPNIA

Wydział Anglistyki: dr Christopher Joby

Wydział Biologii: dr hab. Piotr Ziółkowski;
 prof. dr hab. Grzegorz Rosiński, prof. dr hab. Leszek Rychlicki,
 dr Paweł Marciniak, prof. dr hab. Janusz Piontek,
 prof. UAM dr hab. Mirosława Dabert, dr hab. Marta Krenz-Niedbała,
 dr Anna Juras, dr Sylwia Łukasik, dr Jakub Szymkowiak,
 prof. UAM dr hab. Lechosław Kuczyński, prof. UAM dr hab.
 Anna Skoracka, dr Andrzej Zieleziński, prof. dr hab. Wojciech
 Karłowski, dr hab. Rafał Zwolak, dr Michał Bogdziewicz

Wydział Chemii: prof. dr hab. Stefan Lis,
 prof. UAM dr hab. Artur Stefankiewicz, mgr Iwona Janica,
 mgr Anna Walczak, mgr Michał Kołodziejski,
 mgr Grzegorz Markiewicz, mgr Dawid Pakulski,
 prof. dr hab. Marek Łaniecki, prof. dr hab. Czesław Rudowicz,
 dr Beata Dudziec, dr hab. Mirosław Gilski,
 dr Anna Lewandowska-Andrałojć, dr Mikołaj Stodolny,
 dr Roman Zagrodnik

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej: dr hab. Maciej Junkiert

Wydział Fizyki: prof. UAM dr hab. Marcin Ziółek,
 prof. UAM dr hab. Gotard Burdziński, mgr Sabina Brazevic,
 dr Karol Bartkiewicz, dr Ravindra Chhajlany,
 dr Grzegorz Chimczak, prof. dr hab. Adam Miranowicz,
 prof. dr hab. Józef Barnaś, dr Anna Dyrdał, dr Maciej Misiorny,
 prof. dr hab. Michał Banaszak, dr Sebastian Wołoszczuk,
 dr Krzysztof Cichy, dr Zbigniew Rozynek,
 prof. dr hab. Arkadiusz Józefczak, prof. dr hab. Henryk
 Puskarski, prof. UAM dr hab. Piotr Tomczak

Wydział Matematyki i Informatyki: prof. dr hab. Jerzy Kąkol,
 prof. dr hab. Mieczysław Mastyló

Wydział Nauk Społecznych: prof. UAM dr hab. Emanuel
 Kulczycki, dr Tomasz Żaglewski, prof. UAM dr hab. Grzegorz
 Króliczak, prof. UAM dr hab. Honorata Jakubowska

Wydział Neofilologii: prof. UAM dr hab. Wawrzyniec
 Popiel-Machnicki

Wydział Prawa i Administracji: dr hab. Agnieszka Pyrzyńska

Wydział Studiów Edukacyjnych: dr Michał Klichowski,
 dr hab. Barbara Jankowiak, dr Ewa Włodarczyk

Wydział Teologiczny: o. dr hab. Paweł Zajęc OMI

ROK AKADEMICKI ROZPOCZĘLIŚMY ŚPIEWAJĄCO



FOT. JAGODA HALOSZKA

Przy dźwiękach gitary, swingu i rapu w Auli UAM zainaugurowano obchody 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego. Na scenie wystąpili studenci, wykładowcy i przyjaciele z Wydziału Artystyczno – Pedagogicznego w Kaliszu. Gwiazdą wieczoru był raper i absolwent UAM Jacek Mezo Mejer wraz z zespołem. Koncert tłumaczony był na język migowy.



FOT. JAGODA HALOSZKA

GAUDEAMUS NA DUDACH



FOT. ADRIAN WYKROTA

Mateusz Zmudziński, zdobywca Diamentowego Grantu podczas wystąpienia na Nadzwyczajnym Posiedzeniu Senatu zagrał na dudach Gaudeamus

KOLOROWY UNIwersYTET ZNÓW W AKCJI

Aulę UAM po raz kolejny wypełniło czterystu najwdzięczniejszych studentów, jakich widziały mury tej szacownej sali. Wierząc się na krzesłach nowy rok akademicki przywitały dzieci Kolorowego Uniwersytetu.



FOT. ADRIAN WYKROTA

– Uniwersytet to wspaniałe miejsce, gdzie spotykają się ludzie ciekawi świata. Dzisiejsze spotkanie pokazuje, że uniwersytet przyciąga przyszłość, a ona jawi się bardzo kolorowo – powitała najmłodszych studentów prof. Beata Mikołajczyk, prorektor UAM i rektor Kolorowego Uniwersytetu.

Na dzieciach wrażenie zrobiła imponująca aula, stroje inauguracyjne rektora i członków Rady Naukowej, a także podniosły nastrój pierwszej połowy uroczystości, którą rozpoczęło odśpiewanie Gaude Mater Polonia przez Poznański Chór Kameralny Fermata.

Kolorowi studenci odebrali indeksy i złożyli przysięgę. Co miesiąc będą się spotykać na wykładach prowadzonych za każdym razem na innym wydziale UAM. Będą podglądać świat, pytać i znajdować odpowiedzi. Odwiedzą m.in. Bibliotekę Uniwersytecką, Collegium Maius, Collegium Physicum i Collegium Biologicum. Podczas inauguracji wysłuchali pierwszej prelekcji zatytułowanej „Spanie na stojąco i pieluchy z drewna. Ciało jako mikrokosmos kultury” prof. Waldemara Kuligowskiego z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM.

Ewa Konarzewska-Michalak

UNIwersYTET WOLNOŚCI

11 listopada 1918 roku zaczęły spełniać się dwa marzenia – Polaków o wolności i Wielkopolan o Uniwersytecie.

Tego dnia zebrała się Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, a pół roku później powstał uniwersytet.

O pierwszych dniach wolności
z prof. Grzegorzem Łukomskim
z Instytutu Kultury Europejskiej UAM
rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak

Odzyskanie niepodległości kojarzy się z postacią Józefa Piłsudskiego. Dlaczego Poznań nie wystawił mu pomnika? Wielkopolanie nie doceniają zasług Marszałka?

Myślę, że niektórzy cenią, inni nie. Kwestia w polityce. Sam Józef Piłsudski cenił Wielkopolan. Może trochę mniej z powodów politycznych, bo był za młodu socjalistą. Co prawda, jak sam powiedział, w 1918 roku „wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku Niepodległość”, jednak trochę w nim tego socjalizmu zostało. Natomiast w Poznaniu dominowała Narodowa Demokracja powiązana z Romanem Dmowskim, z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu. Dmowski i Piłsudski to „dwa na słońcach swych przeciwnych – Bogi”, jak pisał Słowacki w „Beniowskim”. Animozja, a nawet wrogość do Piłsudskiego powstała dopiero w roku 1926, po przewrocie majowym, kiedy wyraził zgodę na zbrojne przejęcie władzy. Piłsudski był politykiem, a polityk nigdy się nie obraża. Bardzo cenił powstanie wielkopolskie, bo w pewnym sensie uratowało jego działania na Kresach Wschodnich. Było bowiem dywersją na zapleczu armii niemieckiej. Z powodów pragmatycznych Piłsudski próbował nawet pomagać Wielkopolanom – w Poznaniu działała Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego. Jej przywódcami byli znani później powstańcy wielkopolscy – Mieczysław Paluch i Wincenty Wierzejewski.

le zatem prawdy jest w plotce, że Piłsudski zrezygnował z Wielkopolski w zamian za uwolnienie z Magdeburga.

To nie było tak. Gdy wracał z internowania, w pociągu dostał depeszę, że alianci podpisują rozejm z Niemcami. Ze zdziwieniem skonstatował, że w ogóle nie było w nim mowy o Polsce. Rozejm zakładał, że niemieckie wojsko musi się cofnąć do granicy z 1914 roku. W tym momencie alianci zachodni nas po prostu zdradzili. Zatem, gdyby nie działania Dmowskiego, powstanie wielkopolskie i śląskie, przynależność polityczna Kresów Zachodnich byłaby pod wielkim znakiem zapytania.

Zostawmy Józefa Piłsudskiego – przenieśmy się do Poznania w listopadzie 1918 roku. Co się tu działo przed wybuchem powstania wielkopolskiego?

„Listopad to dla Polski niebezpieczna pora”, jak pisał w „Nocy Listopadowej” mistrz Wyspiański. Mógłbym doprecyzować, że to pora nadziei. Listopad 1918 roku miał dla Poznania znaczenie wyjątkowe. Zaczęło tu rozkwitać oficjalne, polskie życie polityczne, które wcześniej tliło się w ukryciu. Istniał tajny Międzypartyjny Komitet Obywatelski założony jeszcze na początku wielkiej wojny. W jego skład weszli najbardziej prominentni działacze, którzy później sprawowali władzę w Wielkopolsce np. posłowie do Reichstagu: Bernard Chrzanowski, twórca Narodowej Demokracji w zaborze pruskim i Władysław Seyda. W lipcu 1918 roku organizacja przekształciła się w półtajny Centralny Komitet Obywatelski i otóż w listopadzie nastąpił przełom. Niemcy wiedzieli o tym stowarzyszeniu, ale przymykali na nie oko



FOT. ADRIAN WYKROTA

z kilku powodów. Naczelny prezes prowincji poznańskiej Hans von Eisenhardt-Rothe zasugerował Seydzie, aby komitet ujawnił się i przejął kontrolę nad miastem, ponieważ obawiano się rewolucji socjalnej. Centralny Komitet Obywatelski ujawnił się 12 listopada. Dwa dni później wyłonił się z niego Komisariat Naczelnej Rady Ludowej – triumwirat: Adam Poszwiński, ks. Stanisław Adamski i Wojciech Korfanty. Odegrali oni kluczową rolę w dalszych wydarzeniach politycznych. CKO stworzył swoje ekspozytury lokalne w różnych miejscach Wielkopolski i Pomorza, które później przekształciły się w Rady Ludowe. Dlaczego? Rady Robotniczo-Żołnierskie i inne były po prostu – od czasów przewrotu bolszewickiego w Rosji – modne. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej zaczął funkcjonować 14 listopada i powoli zaczął dążyć do zbrojnego rozwiązania.

Ale przecież Naczelna Rada Ludowa początkowo popierała pokojowe zabiegi o niepodległość.

Sytuacja ewoluowała. Polacy przenikali do struktur militarnych i politycznych administracji niemieckiej. 15 listopada Naczelne Dowództwo Wojsk Rzeszy wydało rozporządzenie mówiące, że należy stworzyć specjalną formację: Służbę Straży i Bezpieczeństwa, która miała chronić garnizony niemieckie przed bolszewizacją i demoralizacją. Wynegocjowano, że będą one w połowie składać się z Polaków. A Polacy byli sprytniejsi i zaczęli desygnować do struktur także Polaków o niemieckich nazwiskach. W ten sposób zdobyli większość. Podobnie było ze strukturami politycznymi. Polska Rada Robotniczo-Żołnierska połączyła się z niemiecką, zdobywając w formacji tej przewagę. 12 listopada zmuszono do rezygnacji nadburmistrza Poznania Georga Ernsta Wilmsa. na jego miejsce desygnowano Jarogniewa Drwęskiego, polskiego adwokata, członka CKO, pierwszego od czasów Księstwa Warszawskiego polskiego wódcę miasta. Mieliśmy swojego burmistrza i wpływ w garnizonie niemieckim. To była pełzająca rewolucja, przejmowanie władzy w wielkopolski sposób – atakuj wtedy, kiedy wiesz, że zwyciężysz. 11 listopada miało też miejsce niezwykle istotne wydarzenie – w sali posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk zebrała się „Komisja Organizacyjna Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu”, w czteroosobowym składzie: Heliodor Święcicki, Józef Kostrzewski, Michał Sobeski i ks. Stanisław Kozierowski. Komisja zainaugurowała prace organizacyjne związane z powołaniem Uniwersytetu Poznańskiego, o który walczone od wieków. Wreszcie warunki pozwoliły na to, by tę ideę zrealizować. 30 stycznia 1919 roku dekretem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej powołano pierwszy wydział, jako zaczątek uniwersytetu – Wydział Filozoficzny. Listopad był kluczowy i nie bez powodu nazwał go miesiącem nadziei – to była dobra podstawa do dalszych działań, ale jak mawiał Rudyard Kipling, to już zupełnie inna historia.

UNIwersytecki PRESTIŻ



Kolegium Rektorów Miasta Poznania dokonało wyboru nowego przewodniczącego. Na czele gremium stanął **rektor UAM prof. Andrzej Le-sicki**. Zastępcami zostali dotychczasowy przewodniczący prof. Tomasz Łodygowski, rektor Politechniki Poznańskiej oraz prof. Andrzej Tykarski, rektor Uniwersytetu Medycznego.



Prof. Izabela Nowak z Wydziału Chemii UAM została wybrana na sześcioletnią kadencję członkiem Rady Międzynarodowego Stowarzyszenia Mezostrukturalnych Materiałów, a chwilę później kolegium elektorów Polskiego Towarzystwa Chemicznego podczas 61 Zjazdu Naukowego PTChem wybrało ją na prezesa Zarządu Głównego PTChem na kadencję 2019-2021.



Kapituła Konkursu im. prof. T. Kotarbińskiego wybrała pięć książek, które powalczą o tytuł najlepszego dzieła z zakresu nauk humanistycznych. **Monika Bobako i jej „Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej”** znalazła się w tym finale. Książka powalczy także o Nagrodę im. Jana Długosza czyli tytuł najlepszego dzieła wnoszącego istotny wkład w rozwój nauki i kultury.



Prof. Jacek Fabiszak z Wydziału Anglistyki został prezesem Polskiego Towarzystwa Szekspirowskiego.



Prof. Roman Murawski, kierownik Zakładu Logiki Matematycznej, został wybrany w poczet członków londyńskiej Academia Europaea. Academia Europaea gromadzi specjalistów z różnych dziedzin nauki, w tym medycyny, chemii, fizyki, matematyki, ekonomii, nauk humanistycznych i społecznych.



Prof. Marek Kręglewski z UAM, prezydent Grupy Uniwersytetów Compostela, odebrał w Santiago de Compostela nagrodę Camino de Santiago, Drogi Św. Jakuba, przyznaną corocznie przez rząd Galicji, prowincji Hiszpanii. Grupa została uhonorowana za promocję Drogi Św. Jakuba wśród uniwersytetów.

PATRIOTYZMU OBLICZ WIELE

Można było naliczyć 18 określeń patriotyzmu, które padły w poniedziałkowej Debacie Akademickiej (15. X) jemu właśnie poświęconej. Był więc patriotyzm romantyczny i pozytywistyczny, współczesny i nowoczesny, wykluczający, rewolucyjny, konsumencki. Był nawet patriotyzm chwili i patriotyzm do wewnątrz.

W debacie udział wzięli prof. Anna Wolff-Powęska z WNPiD i prof. Beata Stępień z Katedry Zarządzania Międzynarodowego UEP oraz ich ideowi adwersarze – prof. Tomasz Jasiński z Wydziału Historycznego i prof. Paweł Śliwiński z Katedry Finansów Międzynarodowych UEP. – Flaga, hymn, kibicowanie piłkarzom – to dziś się kojarzy ze słowem patriotyzm – zagaił spotkanie prowadzący je prof. Krzysztof Podemski z UAM i zadał pytanie: – A jak ewoluowało pojęcie patriotyzmu w ciągu ostatnich 100 lat? Prof. Śliwiński ujął to tak: romantycy, winiąc za utratę niepodległości zaborców postulowali „wyrwać” im Polskę czynem czyli powstaniem; pozytywiści zaś chcieli „unarodowić” naród, stworzyć z wszystkich stanów obywateli – a więc pracować u podstaw, stawiając na gospodarkę i edukację. Ten podział ciągnie się przez lata aż do Piłsudskiego i Dmowskiego. Patriotyzm Piłsudskiego nazwał archaicznym, wypominając nawet to, że urodził się na Litwie i w zbankrutowanej rodzinie szlacheckiej; patriotyzm endecki Dmowskiego to właśnie kontynuacja unaradawiania narodu poprzez gospodarkę, edukację i kulturę. Wszedł z nim w spór prof. Jasiński, twierdząc, że Dmowski w swoim patriotyzmie poszedł za daleko, gdyż doprowadziło to w końcu do zamachu na Narutowicza czy Ławkowych gett. I że, owszem, różne pokolenia miały różne zadania, ale patriotyzm jest jeden – to miłość do ojczyzny, zaś zarówno nacjonalizm jak i nienawiść do ojczyzny to są choroby.

Patriotyzm, tak jak naród, ojczyzna należą do tych wielkich, nierozwiązywalnych tematów – studziła zapaly klasyfikatorskie prof. Wolff-Powęska – które każda generacja definiuje na nowo. Skoro nie było materii czyli suwerennego państwa, szukano wartości duchowych. Lecz cel był wspólny: niepodległość. Łączył; jak mówił Żeromski: jestem romantykiem w kapeluszu pozytywisty. Chłodno rozebrała pojęcie patriotyzmu prof. Stępień. Dla niej patriotyzm to wartość i jak każda wartość ma swój aspekt poznawczy, uczuciowy oraz ideologiczny czyli moralny. Każdy z nas ma trochę inną komponentę tych elementów. Najłatwiej odwołać się do aspektu uczuciowego i ideologicznego, ale dziś najważniejszy jest poznawczy. Wtedy, niezależnie od ideologii, będzie nas łączył. Ponieważ prof. Śliwiński odwoływał się do IV przykazania jako fundamentu patriotyzmu, prof. Wolff-Powęska przypominała, że w czasie zaborów obrona wiary równała się z obroną polskości, tak, ale dziś raczej powinniśmy się, myśląc o patriotyzmie odwoływać do katolicyzmu otwartego. Prof. Śliwiński zauważył, że mówiąc o ostatnich 100 latach, nikt nie wspominał lat 1945-1989. Jego zdaniem słusznie, bo nie można mówić wtedy o patriotyzmie: „ludzie przestali być Polakami, stali się Sowietami” – powiedział. A potem opisał kolaborantów: Bolesława Piaseckiego, który przed wojną był w Falandze, a potem współpracował z komunistami, ale przecież w swoich firmach dał miejsce pracy wielu Polakom przez system prześladowanym; zaś Kuroń i Michnik rozpoczynali od opcji komunistycznej, która nie jest patriotyczna i walczyli z ideologią endecką, ją tylko uważając za realne zagrożenie.

Debata Akademicka to wspólna inicjatywa UAM i UEP. Założeniem spotkań odbywających się naprzemiennie w obu uczelniach jest dyskusja o ważnych problemach współczesności. Debata ma być wzorem merytorycznych sporów toczonych na wysokim poziomie intelektualnym. Kolejna debata 15. XI poświęcona będzie nierównościom społecznym.

W obronie stanęła prof. Stępień twierdząc, że i wtedy nasz kraj nie był pozbawiony patriotów, zarówno wśród tych, którzy wierzyli w ideologię komunistyczną, jak i tych, którzy w nią nie wierzyli. Trudno ocenić poziom patriotyzmu, lepiej to, co uczyniło się dla wspólnego dobra.

A dziś, w dobie globalizacji i zagrożenia nacjonalizmem – jaki powinien być współczesny patriotyzm? – skierował dyskusję na nowe tory prof. Podemski, odwołując się do tego pojęcia, które „wisi” na stronie AKO. Odpowiedział prof. Jasiński, reprezentujący ten klub. Patriotyzm współczesny nie musi być nowoczesny. To patriotyzm chwili, odpowiadający danym warunkom. A więc dziś powinien być to patriotyzm gospodarczy czyli suwerenność ekonomiczna (polskie banki, polska energia itp.); polityczny, a więc silne państwo z silną armią i kulturowy, gdzie najważniejsza jest edukacja młodego pokolenia, w którym „świat obrazkowy wypie-

ra świat czytany”. Kwestionowała te założenia prof. Stępień, przekonując, że dziś, w dobie powiązanych ze sobą gospodarek taka autarkiczność jest i niemożliwa i szkodliwa, zaś prawdziwą suwerenność zapewnia dobra partnerska współpraca. Podobnie jest z patriotyzmem konsumenckim: jeśli wybieramy coś tylko dlatego, że jest

polskie, a nie, że jest lepsze, na dłuższą metę szkodliwy temu, co polskie, bo przestaje być konkurencyjne. Dla niej współczesny patriotyzm gospodarczy to uczciwe płacenie podatków, dążenie do wzrostu efektywności i wspieranie innowacyjności. Dla prof. Powęskiej to odpowiedzialność, szacunek dla państwa prawa, praw człowieka; to imperatyw moralny czyli identyfikowanie się z tymi wartościami oraz namysł i wiedza. Mówiła o podziale na patriotyzm afirmacyjny i krytyczny – wskazując, że bez krytycyzmu nie ma rozwoju państwa.

Głos jak zwykle mieli też słuchacze. Wielkie brawa zdobył prof. Stanisław Puppel z UAM, który jako językoznawca w brawurowy sposób wywiódł, że słowo patriotyzm, tak jak i inne, im bardziej oddala się od korzenia tym bardziej stają się puste (człowiek- męczyzna-ojciec-ojczyzna), że patriotyzm jest takim „pustym” pojęciem, któremu dopiero my nadajemy wartość i posłużył się przykładem trzech banków: jeden obsługuje tylko patriotów prawicy, drugi tylko lewicy, a trzeci obsługuje rzetelnie. Który wybiorę? – pytał retorycznie, przypominając słowa Władysława Bartoszewskiego, że po prostu „warto być przyzwoitym”. Pozostałe głosy pochodziły od młodych słuchaczy, pokazując, jak wielkie są różnice pokoleniowe. Młodzi nie pytali o zabory, romantyków i pozytywistów, lecz o to, czy Europa stanie się kiedyś jednym krajem, czy dziś nie jest bardziej naturalne bycie Europejczykiem niż Polakiem; że ten „duży” patriotyzm wobec panującej wokół niego dziś atmosfery jest odstręczający i wybierają lokalny patriotyzm po hasłem „kocham swoje miasto” ...Na koniec debatujący, rektorzy obu uczelni, którzy uroczystie otwarli nową edycję debat akademickich oraz słuchacze rozeszli się do domów, każdy unosząc swoje pojęcie patriotyzmu – a było w czym wybierać.

Maria Rybicka

MIĘDZYNARODOWY SUKCES UAM

Prestiżowy grant europejski Agencja Wykonawcza ds. Edukacji, Kultury i Sektora Audiowizualnego Unii Europejskiej przyznała UAM jako jednej z kilkunastu uczelni w świecie. Grant nosi nazwę Centrum Doskonałości Jean Monnet.

Program realizowany będzie na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa w latach 2018-2021 pod kierownictwem naukowym prof. Tadeusza Wallasa.

Jean Monnet Centre of Excellence to najważniejszy grant naukowy programu Erasmus+ Jean Monnet. Program został zapoczątkowany w 1989 roku i ma na celu stymulowanie nauczania, badań naukowych i debat w dziedzinie studiów nad integracją europejską na poziomie szkolnictwa wyższego w ramach Unii Europejskiej i w wymiarze ogólnoswiatowym. Wniosek UAM o skróconej nazwie *EU EX/ACT* znalazł się w grupie 122 zakwalifikowanych aplikacji na 905 złożonych. Został wysoko oceniony przez jednostkę ewaluacyjną Komisji Europejskiej, uzyskując 91 punktów na 100 możliwych. W kategorii „jakość zespołu” uzyskał 23/25 punktów, a w kategorii „jakość przygotowania wniosku” 24/25 punktów. Tym samym zespół uniwersyteckich naukowców znalazł się w elitarnej grupie renomowanych uczelni z Europy, Stanów Zjednoczonych, Australii i Izraela, docenionych za dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie badań procesu integracji europejskiej oraz roli i znaczenia Unii Europejskiej w świecie. Zaledwie 19 ośrodków uniwersyteckich na świecie może poszczycić się zdobyciem tego grantu naukowego w 2018 roku. – Centrum Doskonałości Jean Mon-

net to potwierdzenie najwyższego poziomu wtajemniczenia w procesy integracyjne, jeśli chodzi o projekty badawcze zlecone przez Komisję Europejską. Otrzymanie takiego grantu jest bardzo trudne, o czym świadczy fakt, że wśród wszystkich polskich szkół wyższych zaledwie kilka posiadało lub posiada tego typu Centrum – stwierdził prof. Tadeusz Wallas.

W ramach unijnego grantu grupa badaczy z UAM otrzymała maksymalną kwotę wsparcia w wysokości 100 tys. euro. Środki zostaną przeznaczone na badania wielowymiarowych relacji zewnętrznych Unii Europejskiej z innymi państwami. Naukowcy poszukiwać będą odpowiedzi na pytania o rolę i znaczenie UE w nowym ładzie międzynarodowym, a także o kształt i charakter jej relacji ze Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Federacją Rosyjską, czy też państwami Ameryki Południowej, Azji Centralnej i Północnej Afryki. Program grantu kierowany jest do studentów i innych grup interesariuszy, którzy na co dzień nie obcuja z problematyką dotyczącą funkcjonowania Unii Europejskiej. Stąd oprócz wielu wydarzeń naukowych, jakie będą miały miejsce na WNPiD, zaplanowane są wykłady na innych wydziałach UAM oraz innych uczelniach wyższych w Polsce i zagranicą.

Małgorzata Rybczyńska

ROLI TOWARZYSTW NAUKOWYCH

Czy towarzystwa naukowe są potrzebne polskiej nauce? Jaka jest ich rola i jakie mają wartości? Na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy II Kongresu Towarzystw Naukowych, który odbył się na UAM oraz w siedzibie PTPN.

W Polsce jest ponad 400 towarzystw naukowych, które starają popularyzować naukę. Przedstawiciele towarzystw zjechali do Poznania na dwudniowy kongres, na którym szukali odpowiedzi na pytanie: jaka jest faktyczna rola towarzystw naukowych w rozwoju świadomości obywatelskiej i kulturalnej. – Podstawową formą działalności towarzystw są zebrania naukowe w komisjach i w wydziałach. Podczas tych zebrań członkowie lub goście z całego kraju i z zagranicy przedstawiają referaty, które są podstawą do otwartej dyskusji. Większość tekstów lub ich streszczenia przyjmuje formę publikacji w czasopismach i seriach wydawniczych towarzystw – mówi prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prof. Andrzej Gulczyński.

Celem kongresu było przedstawienie wkładu społecznego ruchu naukowego w rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej w okresie od odzyskania niepodległości przez Polskę oraz ocena tego wkładu, a także dyskusja nad aktualnym miejscem społecznego ruchu naukowego w systemie nauki w Polsce. Jak ubolewali organizatorzy spotkania, w Polsce niewiele wie się o towarzystwach naukowych, chociaż mówi się o nich: „czwarty filar nauki”. – Nauka jest trochę wyciszona. Społeczny ruch naukowy działa tylko z własnych środków finansowych. Nie mamy żadnego wsparcia z ze-



wnątrz. Stąd przez mizериę środków działamy tylko w obszarach, na które nam starcza – uważa prof. Krzysztof Kruszewski, prezes Towarzystwa Naukowego w Płocku.

Jagoda Haloszka

RZUĆ KOSTKĄ I KUP UNIwersYTET

Poznań dołączył do miast z całego świata z własną edycją gry. Posiadają ją m.in. Nowy Jork, Londyn czy Sydney, a w Polsce m.in. Kraków, Wrocław czy Gdańsk. Jedno z pól na planszy zajął UAM. Pojawiła się na nim fotografia Auli UAM.

Informacja o planach stworzenia poznańskiej wersji Monopoly pojawiła się wiosną tego roku. Wtedy również mieszkańcy Poznania mogli głosować na miejsca, jakie chcieliby widzieć na planszy. W wyniku prac powstała wyjątkowa gra, bo inna niż wcześniejsze miejskie edycje, wykorzystująca nie tylko wiele symboli miasta, ale również gwarę poznańską.

Podczas gry na 28 polach można kupić m.in. Bramę ICHOT, Stary Browar, Ratusz, który jest najdroższym miejscem oraz właśnie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Za naszą uczelnię zapłacimy 160 poznańskich bejmów.

– Nie ma możliwości, aby w akademickim Poznaniu nie podkreślić obecności UAM, który jest trzecim uniwersytetem w kraju. Co naj-



FOT. ADRIAN WYKROTA

ważniejsze, jest to świetny prezent na stulecie Uniwersytetu Poznańskiego – podkreśliła Agnieszka Motyl, kierownik Sekcji Promocji UAM.

Jednak gra to nie tylko miejsca na planszy. W poznańskiej wersji gry znalazło się miejsce na gwarę poznańską. Pokazują to m.in. karty szansy, które zmieniły się w „fifny knyl” czy karta społeczna nazwana „bejmy do wiary”. Nie jest to pierwszy sukces naszego miasta w grze Monopoly. Jesienią 2011 Poznań oraz Kalisz zajęły dwa najdroższe miejsca w ogólnopolskiej wersji gry planszowej. Udało się to dzięki internautom, którzy w plebiscycie oddawali swoje głosy.

Jagoda Haloszka

OTWARTO ODDZIAŁ CENTRUM BILINGUALISM MATTERS

25 września w Auli Lubrańskiego zainaugurowana została działalność poznańskiego ośrodka prestiżowego centrum Bilingualism Matters. Misją instytucji jest rozpowszechnianie wyników badań i informacji dotyczących dwu- i wielojęzyczności. Centrum, z siedzibą w Edynburgu, posiada już dwadzieścia jeden ośrodków w Europie, Ameryce Płn. i Azji, m.in. w Mediolanie, Nantes, Salonikach, Chicago i Tel Awiwie.

Ośrodek na poznańskim Wydziale Anglistyki, działający pod kierownictwem prof. Katarzyny Dziubalskiej-Kołańczyk, dziekan Wydziału Anglistyki UAM, będzie pierwszym w Polsce. Jest to wyraz uznania wieloletniego zaangażowania anglistów UAM w prowadzenie interdyscyplinarnych badań nad dwu- i wielojęzycznością oraz promowanie wyników tychże badań zarówno w społeczności akademickiej, jak i w otoczeniu uniwersytetu. Jako oddział Bilingualism Matters, Wydział Anglistyki jeszcze intensywniej popularyzować będzie wiedzę na temat dwu/wielojęzyczności i wielokulturowości oraz prowadził będzie istotny dialog na temat wyzwań, jakie zjawiska te niosą w XXI wieku. Pod koniec września, do ośrodków Bilingualism Matters dołączył również Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, tym samym jeszcze bardziej rozszerzając ofertę Centrum na mapie Polski.

Centralnym punktem uroczystego otwarcia poznańskiego oddziału centrum Bilingualism Matters był wykład założycielki oraz dyrektorki Centrum, prof. Antonelli Sorace. Prof. Sorace przedstawiła mity związane z dwu- oraz wielojęzycznością panujące obecnie w społeczeństwie, podkreślając jednocześnie wagę ich obalania,

do czego bezsprzecznie przyczyni się otwarcie pierwszego polskiego oddziału sieci Bilingualism Matters. Do najważniejszych i najczęściej występujących mitów na temat wychowywania dzieci dwujęzycznie profesor zaliczyła błędne przekonanie, że dzieci te doświadczać będą opóźnień w rozwoju, czego bezpośrednim rezultatem będą na przykład problemy w szkole.

Jednym z głównych celów oddziału w Poznaniu będzie – oprócz promowania edukacji wielojęzycznej – szerzenie wiedzy na temat dwu- i wielojęzyczności w społeczeństwie. Ośrodek na Wydziale Anglistyki UAM oferował będzie przestrzeń do dyskusji pomiędzy nauczycielami, edukatorami, rodzicami a naukowcami badającymi te zagadnienia, umożliwiając tym samym dzielenie się wynikami badań naukowych nad wielojęzycznością bezpośrednio z osobami, których to zjawisko dotyczy na co dzień.

dr Katarzyna Jankowiak, dr Marcin Turski

Więcej na stronie

uniwersyteckie.pl

z pasją o ŻYCIU

STAWIAMY NA BESTSTUDENTÓW



FOT. ADRIAN WYKROTA

Grupa najlepszych studentów wzięła udział w szkole letniej BESTstudentCAMP. Uniwersytet dał im szansę na szybszy i pełniejszy rozwój naukowy.

Tygodniowy pobyt w pałacu w Gułtowach był elementem programu BESTstudent adresowanego do najlepszych studentów I i II roku studiów licencjackich oraz jednolitych magisterskich. Elitę tworzą laureaci i finaliści olimpiad przedmiotowych oraz maturzyści z najwyższymi ocenami na poziomie rozszerzonym egzaminu maturalnego.

– To osoby świetnie przygotowane do studiów, mające bardzo często wyraźnie sprecyzowane zainteresowania, także naukowe – informuje prof. Beata Mikołajczyk, prorektor UAM ds. kształcenia. – Chcemy takim studentom już na starcie dać możliwość rozwijania i pogłębiania swych pasji, a także indywidualizować i „przyśpieszać” ich rozwój.

Letnia szkoła, do której można było dostać się w ramach konkursu, uczyła konkretnych umiejętności m.in. sztuki operowania głosem, publicznego prezentowania, przygotowania aplikacji grantowej oraz tekstu naukowego w języku angielskim. Młodzi ludzie poznali też etykietę akademicką, przepisy prawa autorskiego, zapoznali się z programami mobilności studenckiej. Warto podkreślić, że większość zajęć miała formę warsztatów umożliwiających przećwiczenie nowozdobrych kompetencji.

Najlepsi idą po swoje

Anna Ławniczak z psychologii, która angażuje się w liczne zajęcia dodatkowe, koła naukowe i wydarzenia kulturalne uważa szkołę za bardzo dobry wybór dla studentów myślących o pracy naukowej. – Bardzo podobały mi się zajęcia z tego, jak się prezentować, jak mówić, bo takie umiejętności są bardzo przydatne np. na konferencjach, gdzie trzeba sprzedać to, co się wie – mówi.

Agata Klubińska studiująca sinologię chciała dostać stypendium na wyjazd do Chin. Zdolną dziewczynę, która myśli o karierze tłumacza lub dyplomaty zainspirowało spotkanie z dr Magdaleną Kowalską, absolwentką UAM pracującą w CERNie i kierującą tam grantem ERC. – Jej historia pokazuje jak wiele można osiągnąć ciężką pracą – wyjaśnia.

W gronie 24 osób dominowały kobiety – w szkole wzięło udział tylko dwóch mężczyzn. Nie dziwi to Radosława Wieczorka z filologii germańskiej, bo na jego kierunku również przeważają dziewczyny. – Dzięki temu wyjazdowi zdobyłem wiele kontaktów i motywację, by iść dalej po swoje. Studia rozpoczynałem z myślą o nauczaniu i tego chciałem się trzymać, niekoniecznie w szkole publicznej. Możliwości jest wiele, jeszcze nie wiem, co wybiorę.

BESTstudent rośnie jak na drożdżach

Pobyt w Gułtowach urozmaiciły dodatkowe atrakcje. Młodzi pojechali do Warszawy, gdzie odwiedzili Centrum Nauki Kopernik oraz wzięli udział w Warsztatach Efektu Domina. Po umysłowym wysiłku wypoczywali na koncertach jazzowych i rockowych, a także na warsztatach teatralnych przeprowadzonych przez studencki teatr GRANDA. BESTstudentów odwiedził rektor UAM, prof. Andrzej Lesicki, który prowadził z nimi indywidualne rozmowy.

Program BESTstudent dynamicznie się rozwija – trudno zliczyć nowe działania, które wkrótce ruszą. BESTStudentSEMINAR zwięźczy konkurs stypendialny BESTstudentGrant – na spotkaniu laureaci zaprezentują wyniki projektów i badań. Studenci będą mogli też uczyć się wybranego języka obcego w ramach BESTStudentLANGUAGE. Jeszcze w tym roku odbędzie się pierwszy BESTStudentLECTURE, wykład przeprowadzony w drodze transmisji wybitnego amerykańskiego uczonego. Są plany, by w semestrze letnim wystartował BESTStudentLAB umożliwiający pracę i naukę w laboratoriach specjalistycznych Uniwersytetu. Dla osób, które ukończyły projekt BESTStudentGRANT i wykazały się bardzo dobrymi wynikami czeka całkiem nowa propozycja – ADVANCEDStudentGRANT. Jako, że UAM przyjmuje coraz więcej maturzystów ze świetnymi wynikami zwiększono liczbę grantów z BESTstudentGrant do 15.

Ewa Konarzewska-Michalak

OD INSTYTUTU DO WYDZIAŁU

Minęło dziesięć lat od powstania WNPiD. O jego początkach i terażniejszości z Prorektorem prof. Tadeuszem Wallasem – dziekanem tego wydziału w latach 2008-2016 – rozmawia Krzysztof Smura

Jestem dumny, że kończyłem studia w INPiD. To taka moja deklaracja przywiązania do Alma Mater. Ale od czasów, gdy magister Tadeusz Wallas zaczął prace w INP minęło sporo czasu.

Powyżej 30 lat. Gdy rocznik 1984 rozpoczynał studia przyjmowaliśmy może z 60 studentów. Kilkanaście lat później było ich... sześć tysięcy. Warto jednak spojrzeć nieco głębiej, bo badania naukowe i kształcenie prowadzone dzisiaj na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa swoimi korzeniami sięgają czerwca 1967 r., kiedy to na ówczesnym Wydziale Prawa utworzono Instytut Nauk Politycznych. W roku 1988, uwzględniając faktyczne kierunki działalności naukowo-badawczej i dydaktycznej, Instytut zmienił nazwę na Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Liczba studentów, zainteresowanie kierunkiem szczególnie w dobie przemian z lat 90. ciągle rosło. Rosło zapotrzebowanie na dziennikarzy wolnych mediów. To był czas dziennikarskiego boomu, a warunki bytowania na WNS mocno to ograniczały.

Niestety, czynnikiem ograniczającym dynamiczny rozwój stały się warunki lokalowe. Zabiegi dyrekcji Instytutu mające na celu ich poprawę, spotkały się ze zrozumieniem władz Uniwersytetu na początku kolejnej dekady. W rezultacie podjętych decyzji, a w szczególności pozyskania niezbędnych funduszy, po niespełna trzyletnich pracach budowlanych, 19 września 2007 otwarta została nowa siedziba Instytutu na Kampusie Morasko. W ten sposób Instytut uzyskał nie tylko nowe pomieszczenia dla pracowników, ale także aulę, bogato wyposażone sale dydaktyczne, dwie pracownie komputerowe, pracownię radiową i telewizyjną oraz pomieszczenia dla administracji. Ważną sprawą było także uruchomienie nowocześnie urządzonej biblioteki.

I zaczęły się marzenia o nowym uniwersyteckim wydziale.

One pojawiły się dopiero wtedy. To była potrzeba czasów. Ostatecznie, oddanie nowej siedziby oraz rozwój kadrowy, umożliwiły wystąpienie o przekształcenie INPiD w kolejny – czternasty wtedy – wydział naszej uczelni. Stało się to na mocy uchwały Senatu UAM dzięki której Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa samodzielną działalność rozpoczął 1 września 2008 r. Bardzo ważną kwestią potwierdzającą zdolność poznańskiego ośrodka politologicznego do uzyskania uprawnień wydziału, było szybkie nabycie pełni praw akademickich. Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów, już 29 września 2008 r. potwierdziła prawo Rady Wydziału do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie dyscypliny nauki o polityce. W marcu 2009 roku ta sama Komisja przyznała nam prawo do nadawania stopnia doktora habilitowanego.

Został pan pierwszym dziekanem nowego Wydziału. Teraz rozpoczęte dzieło godnie kontynuuje prof. Andrzej Stelmach. Z czego jesteście panowie najbardziej dumni?

Żeby wymienić wszystkie powody do dumy trzeba by zwiększyć liczbę stron w Życiu Uniwersyteckim. Dziś Wydział zatrudnia blisko 100 profesorów zwyczajnych, profesorów



FOT. ADRIAN WYKROTA

nadzwyczajnych, adiunktów, starszych wykładowców i wykładowców. Prace naukowo-badawcze koncentrują się w kilkunastu zakładach i tworzonych – w zależności od potrzeb – międzyzakładowych zespołach badawczych. Każdego roku Wydział organizuje przeciętnie ponad 20 konferencji naukowych. Jest wydawcą ogólnopolskich czasopism naukowych. To tu rocznie powstaje około 20 monografii oraz kilkaset artykułów naukowych i innych opracowań wydanych w Polsce i poza jej granicami. Potwierdzeniem wysokiej pozycji w polskiej nauce było uzyskiwanie kategorii A w dotychczasowych ocenach jednostek naukowych.

Dziennikarstwo nadal cieszy się dużą popularnością?

To specjalność prowadzona nieprzerwanie od uruchomienia studiów politologicznych w UAM. Zainteresowanie sprawiło, że prowadzimy dzisiaj studia licencjackie i magisterskie na kierunku „dziennikarstwo i komunikacja społeczna”. W ofercie dydaktycznej są też np. studia na kierunku „stosunki międzynarodowe”, „bezpieczeństwo narodowe” oraz „zarządzanie państwem”. Dziewięć lat temu uruchomiono również Studia Doktoranckie WNPiD.

A gdzie w tym wszystkim studenci? Sól tej ziemi?

Zawsze przykładaliśmy dużą wagę do wspierania inicjatyw studentów i doktorantów. Popularyzacji nauki i badań naukowych wśród studentów sprzyjała aktywność kół naukowych. Jest ich obecnie 11, a najstarszym z nich, które powstało jeszcze na WPiA, jest Koło Naukowe Politologów i Dziennikarzy. W kolejnych latach powstawały redakcje prasowe, radiowe oraz telewizyjne. INPiD, a następnie WNPiD zawsze wyróżniał się bogatą aktywnością samorządu studentów. Zdecydowanie podnosiła ona jakość studiowania. Takie stwierdzenie uzasadnia choćby prowadzona od wielu lat, analiza losów absolwentów. Potwierdza ona, że warto studiować na WNPiD.

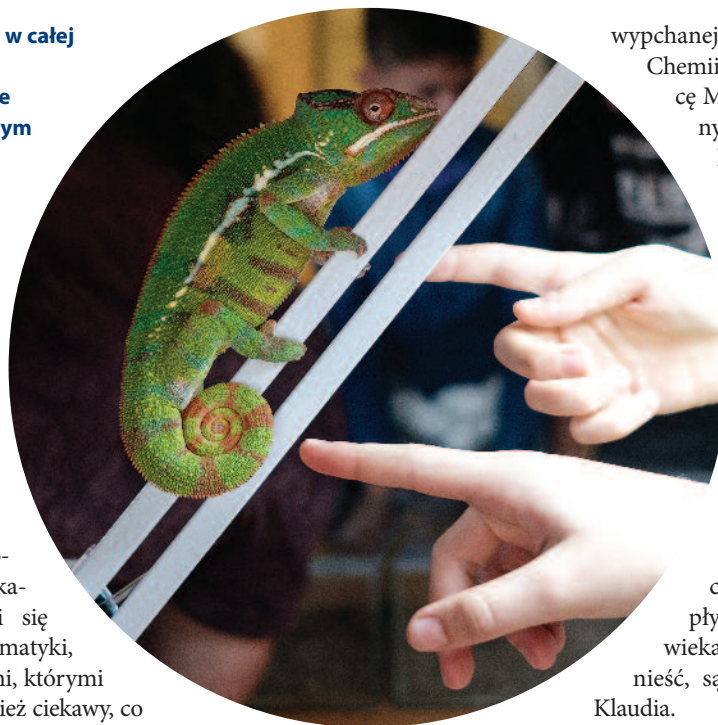
Coś o tym wiem panie Prorektorze. I mój syn również. Sto lat!

NOC BARDZO NAUKOWA

W tym samym czasie, 28 września w całej Europie odbyły się imprezy popularno-naukowe i rozrywkowe pod hasłem: Noc Naukowców. W tym dniu również naukowcy UAM odeszli od swoich codziennych obowiązków, aby bawić się wspólnie z publicznością. Każdy mógł się przekonać, że nauka jest pasjonująca.

Do wyboru było ponad 200 propozycji, dzięki czemu każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Najczęstszą odpowiedzią dzieci na pytanie, dlaczego przybyły na Morasko, aby wziąć udział w Nocy Naukowców – była „ciekawość”. – Bardzo podobało mi się na Wydziale Matematyki i Informatyki, mogłem tam pobawić się robotami, którymi sterowałem tabletem. Jestem również ciekawy, co zaprezentuje dzisiaj Wydział Biologii – mówił Maks. Jego mama, jak i większość nauczycieli podkreślała, że dzięki takim akcjom dzieci mogą więcej nauczyć się niż siedząc 45 minut w szkolnej ławce.

Jak zwykle wydziały prześcigały się w pomysłach. Przykładowo w Collegium Biologicum naukowcy zdradzali np. jak zrobić krem z glonów. Młodzież mogła zobaczyć żywego kameleona czy dotknąć



wypchanej łasicy bądź borsuka. Na Wydziale Chemii można było poznać m.in. całą tablicę Mendelejewa z prawdziwymi naturalnymi pierwiastkami oraz spróbować lodów z azotu. Zrobiły one furorę wśród dzieci, na co wskazywały ogromne kolejki. Po godzinie 20 na dworze miał miejsce pokaz z laserami, który przyciągnął tłumy widzów.

Czym byłyby jednak Noc Naukowców bez kilkuset wolontariuszy, którzy poświęcili swój wolny czas i opiekowali się uczestnikami imprezy? – Lubię pomagać innym i sprawiać im radość. Bez wolontariuszy tej Nocy by nie było. Warto się zaangażować, chociaż nie ma wielu benefitów z tego płynących, ale uśmiech drugiego człowieka i radość, którą możemy mu przynieść, są warte naprawdę dużo – mówiła Klaudia.

– Bardzo lubię pomagać podczas Nocy Naukowców. Jest to całkiem zabawne doświadczenie. Można spotkać wielu ciekawych ludzi i nabrać nowego doświadczenia – dodał Wojtek, który tak samo jak Klaudia był wolontariuszem na Wydziale Chemii. Szacuje się, że stoiska na całym UAM-ie mogło odwiedzić ponad 5 tys. osób.

Jagoda Haloszka

NAUKI PRZYRODNICZE NA SCENIE

Świecące jajka, ciśnieniowy zawrót głowy, czy domowa lampa- lawa. Uczniowie z całej Polski na Wydziale Fizyki UAM w ramach 11. Ogólnopolskiego Festiwalu „Nauki przyrodnicze na scenie”, który odbył się 21 i 22 września zaprezentowali swoje umiejętności.

Ponad 400 uczniów wraz z nauczycielami zaprezentowało ponad 100 projektów, które pokazały ich chemiczno-biologiczno-fizyczne umiejętności. Prace oceniane były trzech konkurencjach: demonstracje zjawisk, działania artystyczne pokazujące związki nauk przyrodniczych z problemami współczesnego świata oraz pokazy multimedialne dotyczące różnych tematów związanych z ciekawymi problemami z obszaru nauk przyrodniczych.

– Od samego początku nas, organizatorów festiwalu, motywuje fakt, że w dzisiejszym świecie solidna wiedza z zakresu nauk przyrodniczych i ścisłych – fizyki, chemii, biologii oraz matematyki i informatyki jest niezbędna dla rozumienia otaczającego świata



i – w przypadku uczniów – przyszłego wyboru zawodu, interesującego i poszukiwanego na rynku pracy – podkreśla prof. Grzegorz Musiał, przewodniczący Krajowego Komitetu Organizacyjnego – Festiwal Science on Stage to nie tylko prezentacje, demonstracje, przedstawienia, rywalizacja, a potem nagrody, wyróżnienia itd. To także okazja do wymiany spostrzeżeń dotyczących metod pracy pomiędzy nauczycielami, możliwość

nawiązania znajomości, a czasami nawet bardzo trwałych przyjaźni.

Wśród uczestników zaprezentowali się między innymi Maciej Michałek i Paweł Andrzejak z 88 Szkoły Podstawowej im. Poznańskich Koziółków w Poznaniu. – Dzięki naszej prezentacji udowodniliśmy, że homeopatia to są bzdury. Nasze doświadczenie polegało na dziesięciokrotnym zmieszaniu środka bazowego z wodą. Przygotowywaliśmy się do tego projektu od wakacji – podkreślają.

Festiwal stanowił etap krajowej europejskiej edycji *Science on Stage*, która odbędzie się w przyszłym roku w Cascais w Portugalii.

Jagoda Haloszka



FOT. ADRIAN WYKROTA

FESTIWAL KRÓLOWEJ NAUK

Festiwal królowej nauk przyciągnął na Wydział Matematyki i Informatyki UAM 500 uzdolnionych uczniów z gimnazjów i szkół średnich.

Wydarzeniu towarzyszył Konkurs Prac Uczniowskich z Matematyki im. Pawła Domańskiego dla wybitnych uczniów. Zainteresowanie było ogromne – organizatorzy podziękowali 20 szkołom, bo nie byli w stanie przyjąć wszystkich chętnych. – *Jednym z naszych celów jest pokazać inną matematykę, wzbudzić pytania i zainteresowanie – myślę, że to się udaje. Odkąd wraz z kolegami oraz koleżankami z WMiI realizujemy działania popularyzujące oraz wspieramy nauczycieli w rozwoju zainteresowań matematycznych uczniów, zauważalnie wzrasta liczba finalistów i laureatów olimpiady matematycznej w Wielkopolsce* – powiedziała Edyta Juskowiak, pełnomocnik dziekana WMiI ds. kontaktów ze szkołami.

STUDIA DLA LUDZI KULTURY

Na Wydziale Nauk Społecznych UAM ruszyły nowe studia podyplomowe. Kierunek rozwój publiczności powołano w ramach wyjątkowego międzynarodowego projektu.

Studia są efektem współpracy uczelni wyższych, pięciu organizacji eksperckich z Polski, Włoch, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii oraz Danii, a także urzędów miejskich w ramach projektu Connect/Connecting Audiences: European Alliances for Education and Training in Audience Development. Przez rok kształcić się będą na nim zarówno studenci, jak i pracownicy instytucji i organizacji kulturalnych, którym zależy na przyciągnięciu bardziej zróżnicowanych odbiorców. Zajęcia odbywać się będą w Poznaniu oraz Warszawie.

Kierunek zainaugurowało seminarium „Publiczność w centrum zainteresowania”.- *Zważywszy na dużą konkurencję w sferze ofert instytucji kultury w dzisiejszej Europie, budowanie relacji z publicznością*



FOT. ADRIAN WYKROTA

jest jednym z kluczowych zagadnień decydujących o sukcesie zarówno całej organizacji, jak i poszczególnych inicjatyw kulturalnych – mówi prof. UAM dr hab. Jacek Sójka, kierownik projektu. – *To szansa nie tylko dla nas, ludzi uniwersytetu, na zbliżenie się do rynku przedsięwzięć kulturalnych, ale także dla obecnych i przyszłych pracowników sektora kultury w całej Polsce, którzy dzięki naszemu projektowi będą w stanie rozwijać posiadane już kompetencje, jak i wypracować zupełnie nowe* – dodaje.

Punktem wyjścia do dyskusji, w której udział wzięli zaproszeni goście – naukowcy, urzędnicy i dyrektorzy jednostek kultury był wykład Alessandry Gariboldi, szefowej Działu Badań i Rozwoju Międzynarodowego Fondazione Fritzcarraldo. Badaczka i menadżerka kultury mówiła o rozwoju publiczności z perspektywy europejskiej.

Ewa Konarzewska-Michalak

DZIEŃ ZDROWIA DLA SENIORÓW



Wydział Biologii UAM zorganizował Dzień Zdrowia dla seniorów.

Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku skorzystali m.in. z porad specjalistów i wysłuchali ciekawych wykładów. Podczas imprezy zainaugurowano nowy kierunek studiów I stopnia na UAM – biologię i życie człowieka, na którym naukę rozpoczęło 60 studentów.



FOT. ZK ADRIAN WYKROTA



DROGA DO WOLNOŚCI

100 LAT PRAW WYBORCZYCH KOBIET

Stulecie wywalczenia praw wyborczych dla kobiet w Polsce skłania do refleksji na temat miejsca i roli kobiet w życiu społecznym. Z tej okazji 15–16 października w Instytucie Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie odbyła się konferencja naukowa pt. „Samodzielność i wspólnota”, która została poświęcona rocznicy stulecia praw wyborczych kobiet.

Odzyskanie suwerenności państwowej w 1918 roku było jednocześnie ważnym etapem budowania społeczeństwa polskiego z uwzględnieniem obywateli płci. W dekreście Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego o ordynacji wyborczej zapisano: art. 1. „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci” oraz art. 7. „Wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele państwa posiadający czynne prawo wyborcze”. Stulecie wywalczenia praw wyborczych dla kobiet w Polsce skłania do refleksji na temat miejsca i roli kobiet w życiu publicznym.

Spotkanie otworzyła prof. Beata Mikołajczyk, prorektor UAM, która zaprezentowała program uniwersytecki pod nazwą „Gdy nauka jest kobietą”. – Należy stworzyć świetne warunki pracy naukowcom i naukowczyniom. Natomiast warto zwrócić uwagę na specyfikę pań, które pracują w zawodzie naukowcy, a także tych pań, które tę naukę organizują, np. pracując w administracji. Jesteśmy osobami, które wykonują poza swoją rolą zawodową role społeczne, które są nam przypisane. Nasz Uniwersytet chce określić, w jaki sposób dostosować warunki pracy w naszej uczelni do naszych pracowniczek, w tym doktorantek i studentek – podkreśliła.

Podczas paneli dyskusyjnych poruszono m.in. sytuację kobiet na rynku pracy, prawo do naukowej kariery czy rolę mężczyzn wspierających walkę Polek o prawa wyborcze. Uczestnicy konferencji rozmawiali zarówno o historii, jak i o wyzwaniach współczesności. – Dyskusja miała miejsce zarówno w kontekście przemian historycznych, jak i w kontekście wyzwań, zagrożeń, obaw, utopii, antyutopii współczesności. W tym pierwszym ujęciu mówiliśmy o ruchach sufrażystek na świecie/w Europie/Polsce/regionach, odzyskiwaniu pamięci o zapomnianych aktywistkach działających na rzecz prawa wyborczego kobiet. W drugim ujęciu,

akcentującym współczesność, zwróciłyśmy uwagę na to, jak faktycznie w polityce reprezentowane są interesy kobiet, jak rozumiane jest dobro kobiet i dlaczego kobiety aktywizują się w przestrzeni publicznej lub pozostają bierne – mówiła prof. Grażyna Gajewska, organizatorka konferencji.

W IKE można było zobaczyć dwie wystawy, towarzyszące konferencji. Pierwsza z nich dotyczyła materiałów archiwalnych, będących efektem prac nad projektem „Mądrość, odwaga i entuzjazm. Pierwsze uczone Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939)”. Celem projektu w kontekście dwóch rocznic – 100-lecia uzyskania przez Polki praw wyborczych oraz 100-lecia UAM – jest odnalezienie śladów i materiałów, przypomnienie biografii, udokumentowanie spuścizny oraz zachowanie pamięci o pierwszych badaczkach i uczonych okresu międzywojennego, które współtworzyły Uniwersytet Poznański. Wśród zdjęć znajdujących się na wystawie można było zobaczyć portrety m.in. Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej, filozofki i dyrektorki Biblioteki PTPN czy Aleksandry Smoczkiewiczowej, chemiczki oraz wirtuozki fortepianu.

Natomiast druga wystawa pt. „Entuzjastki pedagogiki i edukacji” poświęcona była działalności wybitnych postaci kobiet polskiej i światowej pedagogiki i edukacji. Wśród nich znalazły się takie postaci jak: Safona, Olga Drahonowska-Małkowska, Maria Montessori, Józefa Joteyko, Maria Grzegorzewska, Stefania Sempołowska czy niedawno zmarła Maria Łopatkowa.

Obie wystawy były efektem prac realizowanych przez Koło Naukowe Edukacji Równościowej działające na WSE pod opieką dr Iwony Chmury-Rutkowskiej i prof. Edyty Głowackiej-Sobiech.

Jagoda Haloszka

GDY NAUKA JEST KOBIETĄ

Co się dzieje, gdy nauka jest kobietą, gdy jest też matką, żoną, opiekunką? Jak role społeczne wpływają na uniwersyteckie kariery badaczek? Czy uczelnia – jako instytucja – tym karierom sprzyja i czy mogłaby sprzyjać im jeszcze bardziej? Oto najważniejsze pytania, jakie stawiamy, otwierając projekt „Gdy nauka jest kobietą”.

Chcemy przede wszystkim „się pokazać”, z jednej strony wyeksponować osiągnięcia współczesnych badaczek, kształtujących dzisiejszy potencjał UAM, z drugiej: pokazać samą uczelnię jako miejsce przyjazne i sprzyjające kobiecym aspiracjom. Gdy nauka jest kobietą, pojawiają się jednak także kłopoty – wciąż jeszcze tempo awansu zawodowego pań różni się od tempa rozwoju ich kolegów. Zjawiska „szklanego sufitu”, odwróconej piramidy to realność, powodowana zaangażowaniem w życie rodzinne, macierzyństwem, obowiązkami opiekuńczymi, naturalnymi dla naszej płci. To nie jedyne przeszkody: jeszcze trudniejsze do pokonania wydaje się stereotypowe (często także autostereotypowe) myślenie, schematy sytuujące kobiety wyłącznie w rolach tradycyjnych, czy wręcz godzące w ich osobistą godność. Będziemy o tym rozmawiać, szukać rozwiązań, zapraszać całą społeczność UAM do refleksji. Będziemy mówić nie tylko o uczonych, ale i o studentkach, doktorantkach i innych pracowniczkach Uniwersytetu, które zajmują się organizacją nauki, nie włączając się bezpośrednio w prace badawcze. Bo przecież i one są ważnym ogniwem akademickiej wspólnoty.

„My” czyli kto? Projekt „Gdy nauka jest kobietą” ma swoje go patrona i inspiratora w osobie prof. Andrzeja Lesickiego – i właśnie rektor kieruje pracami powołanego w październiku zespołu, wspomagany przez dwie prorektorki, podpisujące się pod niniejszym tekstem. Są w naszym zespole przedstawicielki i przedstawiciele nauki: dr hab. Iwona Chmura-Rutkowska z WSE, dr hab. Grażyna Gajewska z IKE, prof. Edyta Głowacka-Sobiech z WH, dr Lucyna Marzec z WFPiK, prof. Robert Kmiecik (pełnomocnik rektora do spraw równego traktowania) z WNPiD, prof. Maciej Michalski (WH) ale i nasze koleżanki na co dzień pracujące w administracji UAM: dr Aleksandra Bocheńska, Anna Fiedler, Joanna Morawska-Jancelewicz i Katarzyna Wąla koordynująca projekt.

Kilka pokoleń, kilka wydziałów, różne drogi życiowe, wiele różnych punktów widzenia... Na temat kobiet pracujących w naszym Uniwersytecie, badaczek, ale nie tylko, dyskutowaliśmy już wielokrotnie, a oto przykłady – w maju 2017 roku poświęciliśmy tym kwestiom majowy numer Życia Uniwersyteckiego. W czerwcu tego roku odbyło się inspirujące seminarium „Kobiety w przestrzeni publicznej”, w ramach którego gorąco debatowaliśmy o kobietach w środowisku akademickim. Te i inne spotkania, rozmowy pokazały, że potrzebne i oczekiwane jest w naszym Uniwersytecie działanie łączące wiele inicjatyw oraz ludzi z nimi związanych. I tak stopniowo powstawał projekt „Gdy nauka jest kobietą”.

Już na konferencji poświęconej stuleciu praw wyborczych kobiet w Instytucie Kultury Europejskiej w Gnieźnie pojawiły się pierwsze wątki związane z naszym projektem: rozmowa panelowa na temat roli kobiet w nauce, przygotowana przez prof. Iwonę Chmurę-Rutkowską i prof.

Edytę Głowacką-Sobiech wystawa *Mądrość, odwaga i entuzjazm. Pierwsze uczone Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939)* oraz referat tych dwóch autorek prezentujący prof. Ludwikę Dobrzyńską-Rybicką, jedną z pierwszych badaczek Uniwersytetu Poznańskiego, drugą w Polsce kobietę, która uzyskała stopień docenta. Oglądany od „damskiej” strony Uniwersytet kryje jeszcze wiele fascynujących tajemnic i nieodkrytych możliwości. Co wiemy dziś o znakomicie wykształconej lekarce psychiatrze, Annie Gruszeckiej? Wirtuożce fortepianu, chemiczce Aleksandrze Smockiewiczowej? I wielu innych kobietach współtworzących naukową potęgę Uniwersytetu Poznańskiego? Uczelni, która zawsze ceniła kobiety i ich dorobek naukowy – pierwszy doktorat *honoris causa* otrzymała przecież Maria Curie-Skłodowska. W stulecie naszej uczelni warto i trzeba pamiętać o tym, że obok rektora Świącickiego, jej historię tworzyły uczone, o których wiemy dziś zdecydowanie za mało. A przecież to one przecierały nam, współczesnym badaczkom, drogi do nauki.

Chcemy – włączając się w obchody stulecia Uniwersytetu Poznańskiego – pokazać uczone, które współtworzyły historię naszej uczelni, wydobyć z cienia ich mało dziś znany do-



robek. Nasz projekt ma z jednej strony na celu przypomnienie naszych poprzedniczek, wybitnych uczonych i organizatorek nauki w UAM, z drugiej zaś skierowany jest na teraźniejszość oraz w przyszłość. Naszym celem jest nie tylko pokazanie nas, badaczek i dydaktyczek, lecz przede wszystkim spowodowanie, aby nasz Uniwersytet był coraz lepszym miejscem pracy dla wszystkich naukowców i osób ich wspierających administracyjnie. Chcemy chwalić się rozwiązaniami, które uznajemy za bardzo dobre oraz identyfikować i usprawniać te, które uznajemy za wymagające ulepszenia. Chcemy wdrażać także nowe mechanizmy, sięgać po rozwiązania stosowane z powodzeniem w uczelniach europejskich i światowych oraz wypracować nasze własne poznańskie pomysły. Pracujemy już nad organizacją w dniu 29 listopada 2018 pierwszego Laboratorium Kobiet. Zapraszamy na to spotkanie badaczki, te bardziej doświadczone i te rozpoczynające karierę naukową, w tym doktorantki oraz studentki, które angażują się w projekty badawcze. Zapraszamy pracowniczki UAM, które swoją pracą w administracji uczelni naukowców wspomagają. W programie zaplanowano prezentacje dobrych praktyk obecnych na UAM sprzyjających

godzeniu obowiązków naukowych i dydaktycznych z innymi, w tym z macierzyństwem i wychowaniem dzieci. Chcemy pokazać, jakie zobowiązania wziął na siebie nasz Uniwersytet i jak je realizuje, wdrażając kartę HR in Research oraz Europejską Kartę Naukowca. Naszym celem jest także pokazanie rozwiązań (stypendiów, grantów itd.) obecnych poza UAM, z których mogą korzystać badaczki także z naszego Uniwersytetu. Ważnym elementem Laboratorium Kobiet jest sesja dyskusyjna, podczas której mamy nadzieję poznać w bezpośredniej rozmowie przy kilku tematycznych stolikach potrzeby naszych koleżanek oraz propozycje nowych działań. Będą one pomocne w kształtowaniu dalszych etapów projektu „Gdy nauka jest kobietą”. Naszym celem są realne rozwiązania wynikające i wychodzące naprzeciw rzeczywistym potrzebom kobiet. Laboratorium Kobiet będzie świetną okazją do przedstawienia (w atrakcyjny sposób – tu szczegółów nie zdradzamy) prof. Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybickiej i innych uczonych kreślących swoją pracą historię UAM. Laboratorium Kobiet anno domini 2018 będzie w naszym zamierzeniu pierwszym z całego cyklu organizowanych w rocznym rytmie. Podobnie cyklicznie planujemy organizować konferencje naukowe. Będą to konferencje tematyczne, na których wybrana problematyka podejmowana i dyskutowana będzie w sposób interdyscyplinarny. Pierwsza konferencja naukowa projektu „Gdy nauka jest kobietą” zaplanowana została na jesień 2019 r., a poświęcona będzie językowi, za pomocą którego mówimy o kobietach-badaczkach, o kobietach-uczonych (*profesor, profesorka czy może pojawiające się coraz częściej profesora? Prorektor czy prorektorka? I wiele podobnych*). Jest to obecnie kwestia gorąco dyskutowana. Pragniemy skupić się oczywiście na języku polskim, ale spojrzeć także na to, w jaki sposób ten fenomen obecny jest w innych językach, jak kształtowała się debata publiczna na temat „języka równościowego” w krajach europejskich. Zaprosimy na tę konferencję przedstawicieli wielu dziedzin nauki: językoznawców, historyków, socjologów, filozofów, przedstawicieli nauk o edukacji.

Ponadto zaplanowaliśmy cały szereg wystaw, tych które prezentować będą nasze uczone, ale także takie, które koncentrują się na wybitnych kobietach kultury. Pracujemy nad pokazaniem w murach UAM (otwarcie nastąpi w styczniu 2019) sylwetki osoby niezwykle wielowymiarowej, Julii Woykowskiej – dziewiętnastowiecznej poetki, publicystki, a także pisarki piszącej dla dzieci.

Dużą wagę przykładamy do konkursu na prace magisterskie, który zostanie po raz pierwszy rozstrzygnięty w roku akademickim 2019/20. W konkursie tym będziemy poszukiwać wybitnych prac dyplomowych z wielu obszarów nauki, także prac interdyscyplinarnych, w których centrum zainteresowania znajdują się kobiety i realizowane przez nie różnorodne role życiowe i społeczne (zarówno w ujęciu historycznym jak i poświęcone współczesności).

Projekt „Gdy nauka jest kobietą” ma charakter otwarty, proponujemy wiele działań, (tutaj wymieniliśmy jedynie kilka, w naszej ocenie najważniejszych), chcemy realizować także takie, których propozycje pojawiają się już podczas jego realizacji. Zapraszamy do wspólnego działania zarówno koleżanki jak i kolegów, zapraszamy wszystkich, którzy tworzą społeczność akademicką UAM.

Czytaj więcej na:

uniwersyteckie.pl

z pasją o ŻYCIU



Bogumiła Kaniewska
Beata Mikołajczyk

MĄDROŚĆ, ODWAGA I ENTUZJAZM. PIERWSZE UCZONE UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO (1919-1939)

*Jak żurawie ściągają dziś uczone nasze do wolnej Polski, aby ją budować.
Zostawiają warsztaty pracy na szerokich wszechświatowych arenach i stają, gotowe do każdej
najczarniejszej roboty, żeby nie zbrakło ich własnej cegiełki w gmachu stawianym.*

Okres międzywojenny to czas, gdy pracę naukową i dydaktyczną na polskich uczelniach podejmowała pierwsza generacja absolwentek studiów wyższych. Wywalczone prawa wyborcze i obywatelskie umożliwiły Polkom wkroczenie w wiele obszarów życia społecznego, które dotąd zarezerwowane były niemal wyłącznie dla mężczyzn. Również drzwi uniwersytetów – nie bez oporu części męskiego środowiska naukowego oraz opinii publicznej – zaczęły otwierać się dla kobiet coraz szerzej. Pierwsze pokolenie naukowiec miało w biografii liczne studia zagraniczne, a czasem i pracę w najlepszych europejskich uniwersytetach. To nie przypadek.

Wyjazdy za granicę dla uzdolnionych, zdeterminowanych oraz oczywiście wystarczająco zamożnych kobiet ze światłych rodzin, długo były jedyną i bardzo kosztowną opcją zdobywania wyższego wykształcenia, ponieważ na ziemiach polskich kobiety miały możliwość studiowania dopiero od 1897 roku i to na nielicznych uczelniach: na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a od 1915 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Z czasem stopień doktora, częstokroć z licznymi obwarowaniami dotyczącymi wykonywania zawodu, uzyskiwała systematycznie rosnąca liczba kobiet, jednak habilitacja była wciąż postrzegana jako wyjątkowe osiągnięcie, stąd status samodzielnego pracownika miały bardzo nieliczne uczone.

W okresie międzywojennym wśród pracowników umysłowych i w tzw. wolnych zawodach kobiety stanowiły jedynie trzecią ich część. Podobnie było w środowisku akademickim: kobiety były obecne, ale poza wyjątkami głównie wśród pomocniczych pracownic naukowych: lektorek, laborantek, asystentek, często wolontariuszek. Jak pisze Dorota Mazurczak: „*Kariery akademickie kobiet (tzn. osiągnięcie statusu samodzielnego pracownika naukowego) nie były w okresie międzywojennym zjawiskiem powszechnym. Zauważyć przy tym należy, że Uniwersytet Poznański, być może jako uczelnia nowa, nie stawiał barier ani przed studentkami, ani przed kobietami przy zatrudnianiu czy uzyskiwaniu kolejnych stopni (...). Stosunkowo skromna liczebnie reprezentacja kobiet w społeczności uniwersyteckiej jest więc odbiciem zjawiska szerszego – bardzo powolnego, stopniowego osiągania równouprawnienia kobiet w różnych dziedzinach życia społecznego dwudziestolecia międzywojennego. Wiele naukowiec równoległe z pracą na uniwersytecie z konieczności dorabiała w szkołach. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w przeciwieństwie do kolegów bardzo często były absolwentkami*

szkół dla nauczycielek i posiadały zarówno przygotowanie pedagogiczne, jak i wieloletnie doświadczenie w nauczaniu. W biografii pierwszych naukowiec pracujących i współtworzących Uniwersytet Poznański, postrzegany jako instytucja postępową i nieomal równościową, znajdziemy wiele więcej wspólnych wątków, wynikających ze zmian społeczno-kulturowych na przełomie XIX i XX wieku związanych z walką o dostęp do edukacji i prawa kobiet.

Losy naszych bohaterki w wielu miejscach się krzyżują a problemy związane z pokonywaniem barier mentalnych powtarzają: były ambitne, zdeterminowane, bardzo pracowite, sumienne, angażujące się społecznie, niedoceniane i obarczane licznymi obowiązkami zawodowymi poniżej swoich kwalifikacji, z często skomplikowanymi i nierzadko bolesnymi kolejami życia rodzinnego. Świetnie wykształcone, mówiące i piszące w wielu językach, bywało, że z ugruntowaną

Wyjazdy za granicę dla uzdolnionych, zdeterminowanych oraz oczywiście wystarczająco zamożnych kobiet ze światłych rodzin, długo były jedyną i bardzo kosztowną opcją zdobywania wyższego wykształcenia

za granicą pozycją i warsztatem badawczym, mogłyby bez kompleksów funkcjonować w świetle polskiej nauki, jednak, jak zauważa Małgorzata Parzynowska, ówczesne stereotypy i uprzedzenia wobec kobiet oraz oczekiwania związane z tradycyjnym patriarchalnym modelem rodziny, utrudniały rozwój naukowiec na wszystkich etapach życia i kariery: „*Brak poparcia i nadmierny krytycyzm w stosunku do siebie były dużą przeszkodą, której żadne uregulowania formalno-prawne nie mogły usunąć. Ponadto ich kariera naukowa pociągała za sobą dodatkowe, nieznanne mężczyznom, koszty. Często konieczne było podejmowanie trudnych życiowych decyzji. Jedna trzecia kobiet naukowców nie zakładała rodzin. Kolejna jedna trzecia wiązała się z pracownikami naukowymi. Wiele z nich nie decydowało się na posiadanie dziecka. Badaczki musiały przełamywać bariery obyczajowe i przecierać ścieżki zawodowe dotychczas kobietom nieznanne, a to wymagało od nich wielu wyrzeczeń i siły charakteru. Jednak pracując na pomocniczych stanowiskach naukowych, przetrwały szlaki przyszłym pokoleniom docentek i profesorek”.*



FOT. ADRIAN WYKROTA

Prof. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, prof. Wisława Knapowska, doc. Ludmiła Krakowiecka, prof. Rufina Ludwiczakówna, dr hab. Helena Polaczkówna, prof. Mieczysława Ruxerówna, prof. Aleksandra Smoczkiwiczowa, prof. Michalina Stefanowska, prof. Bożena Stelmachowska, prof. Eugenia Stołyhnowa, dr hab. Helena Szafranówna, prof. Maria Szmytówna – piękne umysły i nietuzinkowe osobowości, poliglotki, patriotki, społeczniczki, bohaterki swoich czasów, pionierki wierzące w emancypacyjną moc nauki i rozumu – dlaczego tak niewiele o nich wiemy?

Mimo że żyjemy szczęśliwie w czasach, w których obecność kobiet w nauce nie jest już kwestionowana, to wciąż odczuwamy konsekwencje wielowiekowej dyskryminacji kobiet w społeczeństwie, szczególnie zaś w prawie do edukacji i rozwoju zawodowego. Kobiety, stanowiące połowę społeczeństwa, będące podmiotami tworzącymi dzieje ludzkości, zostały z nich „wypchnięte” i wymazane, jako „niegodne historii”, a pamięć o niezwykłych kobietach, również tych tworzących naukę, nadal zajmuje dziejowe „boczne toje”, „zakamarki” i „marginesy”. Tym samym kolejnym pokoleniom kobiet odebrane jest prawo do poznania losów matek, babek, prababek..., dorobku wybitnych naukowiec, artystek, działaczek, nauczycielek, a zatem prawo do identyfikacji, korzystania z symbolicznego kapitału przodkiń i wsparcia w odważnym szukaniu własnej drogi. Badania dotyczące edukacji dziewcząt oraz ich późniejszych wyborów życiowych i karier zawodowych pokazują jasno, że liczba dziewcząt, które interesują się nauką, podwaja się, gdy mają inspirujący wzór do naśladowania. Fascynujące i niezwykle postacie, zarówno współcześnie żyjących i działających badaczek i naukowiec, jak również bohaterek z przeszłości mogą skutecznie wspierać talenty i rozwój współczesnych dziewcząt i kobiet

Mamy nadzieję, że zrealizowane przez nas badania historyczne zaowocują nie tylko interesującymi odkryciami, studium naukowych karier i biografii bez wątpienia

nieszablonowych postaci kobiet współtworzących Uniwersytet Poznański, ale także staną się impulsem do refleksji i dalszych badań dla historyków i historyczek, pedagogów i pedagożek, autorów i autorek materiałów edukacyjnych, nauczycieli i nauczycielek historii i innych dziedzin humanistycznych oraz osób wrażliwych na problematykę budowania społeczeństwa obywatelskiego, rozwój demokracji oraz kwestie równouprawnienia kobiet i mężczyzn w nauce i społeczeństwie.

Ufamy, że biografie badaczek sprzed stu lat stać się mogą inspiracją dla młodych pokoleń studentek i naukowcynie, potwierdzeniem, że uniwersytet jest przestrzenią, którą kobiety mogły i mogą współtworzyć na równych prawach i we wszystkich dziedzinach naukowych. Wreszcie, przywołanie historii pierwszych naukowiec Uniwersytetu Poznańskiego to, naszym zdaniem, po prostu kwestia uczciwości i sprawiedliwości. Jesteśmy im to winne.

Projekt p.t. Mądrość, odwaga i entuzjazm. Pierwsze uczon Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939), realizowany jest przez dr Iwonę Chmurę-Rutkowską i prof. Edytę Głowacką-Sobiech we współpracy z Kołem Naukowym Edukacji Równościowej „Emancypacja” działającym przy Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM.

Celem projektu w kontekście dwóch rocznic: 100-lecia uzyskania przez Polki praw wyborczych oraz 100-lecia UAM – jest odnalezienie śladów i materiałów, przypomnienie biografii, udokumentowanie spuścizny oraz zachowanie pamięci o pierwszych badaczkach i uczonych okresu międzywojennego, które współtworzyły Uniwersytet Poznański. Projekt otrzymał dofinansowanie w ramach II edycji konkursu FUND_AKCJA Fundacji UAM oraz w ramach projektu „Gdy nauka jest kobietą” UAM.

dr Iwona Chmura – Rutkowska
dr hab. prof. UAM Edyta Głowacka Sobiech
WSE UAM Poznań



Dr Agnieszka Kozłowska-Rajewicz

2.0 A PRAWO KOBIET DO EMERYTURY

Ustawa 2.0 podpisana przez prezydenta. Długo konsultowana ze środowiskiem, na etapie prac sejmowych została – niestety – mocno zmieniona. W rezultacie w końcowej wersji dokumentu zabrakło niektórych wcześniej wynegocjowanych przywilejów oraz pojawiły przepisy, które zaprzeczają celom ustawy.

Pozostaje walczyć o szybką nowelizację.

Odniosę się do jednej tylko kwestii, a mianowicie usunięcia przepisu zrównującego wiek emerytalny nauczycieli akademickich. Był to postulat środowiska, ze względu na charakter pracy naukowej, w której najbardziej owocne i wydajne są często ostatnie lata pracy, a nie okres młodości. Dłuższa praca na stanowisku profesora, które dla część społeczności zdobywa mocno po 50. roku życia, oznaczała dłuższy czas prestiżu i wyższych zarobków, co miało też wpływ na emeryturę.

Bez *lex specialis*, pracowników naukowych obowiązują ogólne przepisy, a więc wiek emerytalny 65 lat dla mężczyzn i 60 dla kobiet. To dużo mniej niż w poprzednim prawie, a przede wszystkim – dużo mniej dla kobiet. W kapitałowym systemie emerytalnym, a taki nas obowiązuje, niższy wiek emerytalny to niższa emerytura. Zgromadzony przez okres pracy kapitał ze składek emerytalnych, dzieli się przez lata przypadające na okres na emeryturze. Oczekiwane trwanie życia dla 60-latków jest większe niż 65-latków. To prosta matematyka. Dla 65-latków dłużej gromadzony kapitał dzielony przez mniejszą liczbę lat dożycia = wyższa emerytura. I odwrotnie: niższy kapitał dzielony na więcej lat dożycia = niższa emerytura.

Gdyby kobiety mogły odchodzić wcześniej na emeryturę, otrzymując tyle, co gdyby pracowały dłużej, moglibyśmy

uznać niższy wiek emerytalny za przywilej. Bez takiego wyrównania to po prostu przedwczesne wypychanie kobiet z rynku pracy. Jest to niekorzystne dla gospodarki, dlatego dziś praktycznie we wszystkich krajach UE funkcjonują przepisy o równym wieku emerytalnym (który już obowiązuje lub zacznie obowiązywać w wyznaczonym ustawą czasie). W raportach Semestru Europejskiego zalecenie zrównywania wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn jest opisywane nie tylko jako kwestia ekonomiczna, ale też związana z równym traktowaniem; zróżnicowany wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn uznaje się za przejaw dyskryminacji.

Równy wiek emerytalny dla pracowników naukowych jest postulatem środowiska, ale też kwestią elementarnej sprawiedliwości społecznej: jeśli 55-letnia naukowiec odbierze z rąk prezydenta tytuł profesora, będzie pracować jako profesor 5 lat. Jej kolega, który doczeka się profesury w tym samym wieku 55 lat, będzie profesorem 10 lat. Te 5 lat więcej pracy na stanowisku z wyższymi zarobkami mają kolosalne znaczenie dla wysokości emerytury, ale nie chodzi tylko o pieniądze. Profesura jest ukoronowaniem kariery akademickiej. Kobiety nie powinny mieć mniej czasu na swój awans zawodowy tylko dlatego, że są kobietami.

Dr Agnieszka Kozłowska-Rajewicz
Pracownia Edukacji Ekologicznej

REKONSTRUKCJA MĘSKOŚCI

Z prof. Zbyszko Melosikiem, autorem „Kryzysu męskości w kulturze współczesnej”

rozmawia Krzysztof Smura

Teza może niebezpieczna, bo czas jest szczególnie – 100-lecie praw kobiet. Czy to był początek kryzysu męskości?

Nie możemy mówić o kryzysie. Dla mnie bardziej adekwatnym stwierdzeniem byłaby rekonstrukcja. Wyrasza z kryzysu stanowiąc raczej podłoże do zrozumienia przemian męskiej tożsamości; można tutaj przywołać koncepcję dezintegracji pozytywnej. Odnosi się to do końca dominacji mężczyzn i tym samym marginalizacji kobiet w życiu społeczno-kulturowym. Kobiety zyskały prawa, które dały im równość i możliwość rozwoju, zarówno zawodowego, jak i osobistego. Pojęcie rekonstrukcji oznacza konieczność akceptacji, że tożsamość mężczyzny nie jest taka jak niegdyś. I po wtóre, że jego relacje z kobietami są odmienne i musi to zaakceptować. Niegdyś mężczyzna dominował absolutnie, a dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo. I bardzo dobrze. Można podać bliski nam przykład. I tak wystarczy spojrzeć na składy osobowe naukowych rad wydziału naszego Uniwersytetu. Przykładowo w Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej, Wydziale Studiów Edukacyjnych, czy Wydziale Anglistyki kobiety są w większości. Kolejny przykład to fakt, że kiedyś studia prawnicze i medyczne były zdominowane przez mężczyzn, co było bez wątplenia jednym z przejawów nierówności. Obecnie jest zupełnie inaczej. Wspomniał pan o mojej książce. Ona powstała wiele lat temu, w sytuacji, gdy mężczyzna został zrzucony z „pomnika swojej władzy”. Z tego cokołu absolutyzmu i uniwersalizmu. Oczywiście niektóre przedstawicielki radykalnych nurtów kobiecych nadal mogą twierdzić, że istnieje nierównouprawnienie. I pewnie w niektórych grupach społecznych, czy pewnych sferach życia społecznego tak jest, ale – jak sądzę – nie w sferze uniwersyteckiej.

Panie profesorze, ośmielię się stwierdzić, że medyalizacja życia następuje w zabójczym dla mężczyzn tempie. Co gorsza, korzystają oni z wszelkiego typu „udogodnień”, że wymienię choćby operacje plastyczne. Czy taki medyczny mężczyzna jest jeszcze mężczyzną?

Pytanie, czy rozmawiamy o mężczyznach w kontekście kulturowym, zawodowym, czy seksualnym? Dużo zależy od społecznej grupy odniesienia, a przede wszystkim od wykształcenia. W mojej książce pisałem na przykład o mężczyznach, którzy mając problemy w swoich relacjach z wyemancypowanymi kobietami uciekają, jak to ująłem w „ostatni bastion męskości”, jakim jest siła fizyczna, czego krystalizacją jest kulturystyka. Przy ocenie tych zjawisk można przywołać dychotomię esencjalizm – społeczny konstruktivism. Esencjaliści twierdzą, że męskość i kobiecość są dane i zadane bez naturę lub wolę Boga. Konstruktyniści mówią, że konstruuje się one w trakcie życia społecznego, w trakcie socjalizacji. I to drugie stanowisko odpowiada moim poglądom. Ale odpowiadając na pana pytanie uważam, że mężczyź-



FOT. ADRIAN WYKROTA

ni, którzy redukują siebie do ciała/cielesności zatracają rdzeń swojej tożsamości. Dotyczy to także i kobiet.

Robię zakupy, prasuję, sprzątam, a czasem z przyjemnością gotuję. Czy nadal jestem mężczyzną?

To wszystko zależy od relacji w związku. Jeśli taka jest zgoda obu stron i panuje w nim klimat wzajemnego szacunku, to jak najbardziej. Ja osobiście nie prasuję i nie piorę, ale na przykład bardzo angażuję się w wychowanie dzieci. I absolutnie nie jest to żadna utrata jakiegokolwiek fragmentu męskości. Wręcz przeciwnie. Mam ogromną satysfakcję, że uczestniczę w ich socjalizacji. Jeśli mężczyzna posiada silne poczucie własnej wartości i silną identyfikację ze sobą i swoją biografią, to jemu emancypacja i równość kobiet absolutnie nie przeszkadzają. Wzbogacają jego życie.

W jednej z recenzji Pana książki przeczytałem, że „trzy pokolenia feministek osiągnęły wreszcie swój cel: kobiety zwyciężyły – nadszedł czas, aby pomartwić się o przegranych”. Co Pan na to?

Cytowany recenzent użył dość przewrotnej metafory. Można zadać pytanie: czy mężczyzna czuje się przegrany w relacjach z kobietami, z uwagi na ich równouprawnienie? Dla mnie odpowiedź „tak” na to pytanie jest absurdalna. Jednak w praktyce na pewno zależy to od konkretnego mężczyzny i często od grupy społecznej, jak również wykształcenia. Jeżeli mężczyzna ma problemy z poczuciem własnej wartości, to może mieć problemy w relacjach z kobietami, ale też i z mężczyznami. Równouprawnienie płci jest faktem prawnym i społeczno-kulturowym. I jest to wielkie osiągnięcie ostatniego stulecia.

Doktor honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego

Profesor Zbyszko Melosik na Uniwersytecie Szczecińskim został wyróżniony w sposób szczególny. Został doktorem honoris causa i tym samym znalazł się wśród takich osób jak Gerard Labuda, Andrzej Legocki, Leszek Kołakowski, Leszek Balcerowicz czy Jerzy Giedroyc.

Przypomnijmy, że profesor związany jest z naszym Uniwersytetem od początku kariery naukowej. Stypendysta Fulbrighta, profesor wizytujący University of Virginia jest promotorem wielu prac doktorskich. Był dziekanem Wydziału Studiów Edukacyjnych, obecnie jest członkiem Zespołu Rektorskiego UAM. Jest wiceprzewodniczącym Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN i członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. Pytany o plany, mówi krótko: – Zamierzam napisać książkę o pasji akademickiej. O pasji uprawiania nauki. Uważam, że w czasach, w których żyjemy, gdy dominuje wskaźnikowanie i komercjalizacja nauki można dochować wierności tradycyjnym wartościom akademickim.



FOT. ADRIAN WYKROTA

Z dr. Jakubem Szymkowiakiem, adiunktem w Pracowni Ekologii Populacyjnej Wydziału Biologii UAM
rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak

Przyznano panu Nagrodę im. Marcina Antczaka za najbardziej inspirujący artykuł ornitologiczny opublikowany w 2017 roku. To pana trzecia nominacja – jak pan sądzi, co sprawiło, że tym razem się udało?

Dostałem nagrodę za dwa artykuły. Może przeważało to, że zamykają problem otwarty przez wcześniej nominowane teksty. Dotyczył on tego, w jaki sposób świstunki leśne – niewielki gatunek ptaka rozpowszechniony w naszych lasach – wybierają miejsca lęgowe. Odkryłem, że korzystają z wewnątrzgatunkowej informacji socjalnej. To bardzo prosta strategia – gdy świstunka przylatuje do nas z Afryki, to zamiast przeszukiwać cały las, by znaleźć dogodny miejsce, gdzie mogłaby założyć terytorium, nasłuchuje innych świstunek i leci tam, gdzie one są. Pojawił się nierozwiązany problem – świstunki wykorzystywały informację socjalną w sposób selektywny, to znaczy nie leciały na ślepo, ale patrzyły, co to są za osobniki. Rozróżniały je na podstawie tempa śpiewu. Tam, gdzie za pomocą głośników odtwarzałem śpiewy innych świstunek w dużym tempie – 6 piosenek na minutę – samce się nie osiedlały. Wybrały miejsca, gdzie słychać było mniejsze tempo śpiewu (3 piosenki na minutę). Pytanie dlaczego? Odpowiedziałem na nie w pierwszej z nagrodzonych prac. Okazuje się, że tempo śpiewu u świstunki jest sygnałem agresywnym. Im szybciej samiec śpiewa, tym agresywniej motywuje swoją chęć do obrony terytorium. Kolejna wyróżniona praca odpowiedziała na trywialne pytanie, w jaki sposób świstunki, które pierwsze przyleciały do lasu, po-



dejmują decyzję o osiedleniu. Nie ma innych, a jakoś trzeba wybrać – od decyzji samca zależą jego szanse na przeżycie, zdobycie partnerki, odchowanie potomstwa. Wykazałem, że świstunki wykorzystują jako źródło informacji obecność innych gatunków, tj. pierwiosnków, które mają podobne preferencje siedliskowe.

Skąd świstunka wzięła się w pana pracy naukowej?

Świstunka ma coś w sobie. Po prostu mi się podoba. Wie pani, to jest tak, jak idziemy do galerii sztuki i jakiś obraz nam się podoba, ale nie wiemy dlaczego. Świstunka jest ładna i ładnie śpiewa. Uważam, że trzeba lubić swój obiekt badań, bo spędza

się z nim bardzo dużo czasu. Drugi powód, merytoryczny, to taki, że świstunki są dobrym modelem w badaniach, jakie prowadzę. Interesuje mnie to, w jaki sposób zwierzęta zdobywają informacje o świecie, jak podejmują decyzję, uczą się, zwłaszcza od siebie nawzajem. Świstunki migrują, a po takich zwierzętach możemy spodziewać się całej gamy strategii zdobywania informacji o środowisku. Na większość roku znikają z terenów lęgowych; gdy przylatują, w lesie wiele się zmieniło i muszą go poznać. To naturalna presja selekcyjna sprzyjająca ewoluowaniu strategii zdobywania informacji. Wiadomo z badań brytyjskich naukowców, że świstunki bardzo szybko wybierają miejsca lęgowe. To sugeruje, że sprawnie zdobywają informacje. Do tego są gatunkiem nomadycznym, to znaczy, że w każdym sezonie osiedlają się gdzie indziej czyli znika czynnik, który zaburzałby moje badanie – jest nim własne doświadczenie. Ptak musi kombinować i to, jak to robi, interesuje mnie najbardziej.

Jak w praktyce wyglądają pana badania?

Bardzo wczesną wiosną, zanim świstunki przylecą, idę do Wielkopolskiego Parku Narodowego, gdzie mam kilkanaście powierzchni badawczych. Część jest kontrolna, gdzie nic się nie dzieje, w innych staram się dostarczyć jakąś informację. Odtwarzam śpiewy np. innych świstunek i pierwiosnków. Wieszam dwa głośniki stereo na drzewie, 30 metrów kabla, drugi kabel idzie po pniu do ziemi, a w niej schowane jest pudełko śniadaniowe z tabletem. Zsynchronizowane głośniki odtwarzają playback. Potem chodzę i sprawdzam, gdzie świstunki się osiedliły, a gdzie nie.

Czy przebiega się pan, żeby nie wystraszyć zwierząt?

Świstunki są wdzięcznym gatunkiem w obserwacji. Zdarzało się, że samiec przelatywał 2 metry ode mnie, siedział na gałązce, śpiewał, przyzwyczajał się. Nie trzeba się szczególnie maskować, żeby policzyć świstunki. Teraz zajmuję się trochę innymi zagadnieniami, nadal interesuje mnie, jak zdobywają informacje, ale bardziej w kontekście wzajemnego podsłuchiwania, jak się uczą rozpoznawać drapieżniki. To obejmuje obserwacje przy gniazdach i wtedy trzeba być dobrze zakamuflowanym, bo ptaki bardzo się niepokoją. W siatkach maskujących twarz można wystraszyć rowerzystów. Kiedyś zdarzyło mi się zapomnieć je ściągnąć – jak ludzie zobaczyli mnie na ścieżce, odwrócili się i pojechali w innym kierunku.

Puszczając ptakom nagrania trochę je pan nabiera, prawda?

Tak, ale po to, żeby zobaczyć, jak się uczą. W ten sposób poznaję mechanizm podejmowania przez nie decyzji. W tym roku nauczyłem je rozpoznawać kompletnie nowe dźwięki, których nigdy wcześniej nie słyszały jako dźwięki zagrożenia. Na początku odtwarzałem im nowe nagrania – w ogóle nie reagowały, potem je trenowałem – odtwarzałem nagrania i równocześnie odgłosy zaniepokojenia innych świstunek. To miało symulować sytuację, że pojawia się nowy dźwięk i osobniki są zaniepokojone – samiec „myśli” wtedy: dobrze, żeby też się go bał. Po sesjach treningowych odtwarzałem nowy dźwięk i faktycznie zaczęły się go bać. To już było oszustwo na wysoką skalę. Ciekawe w tym eksperymencie jest to, że świstunki uczyły się od siebie, podsłuchując się. Bodźcem była nerwowa reakcja innych świstunek. To jest tak zwane uczenie socjalne, w którym ptak uczy się czegoś przez obserwację innych. Nazywa się też przekazem kulturowym. My, ludzie, jesteśmy w nim mistrzami, ale zwierzęta też to potrafią robić.

Ptaki i przekaz kulturowy? Przeciwny człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy.

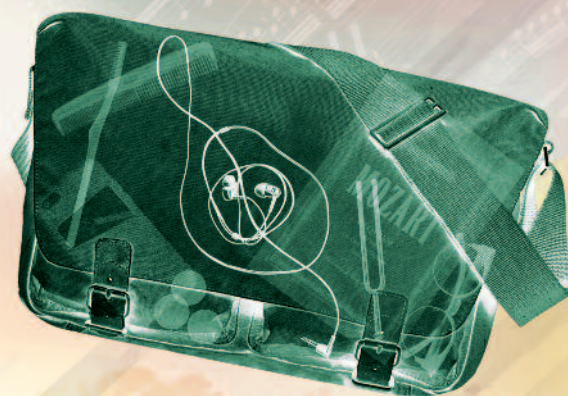
Ptaki kojarzą się ludziom z lotem i śpiewem. Większość gatunków nie rodzi się z umiejętnością śpiewania, uczą się go od rodziców, sąsiadów. To jest coś dla mnie absolutnie fascynu-

jącego. Można zadawać wiele ciekawych pytań, jak daleko sięga ten przekaz i jakie są jego konsekwencje ekologiczne. Zwierzęta to nie są głupie maszynki do jedzenia i rozmnażania, choć uczą się po to, by jak najlepiej przeżyć i z jak największym sukcesem wydać potomstwo na świat. Wykazują przy tym cały szereg fascynujących zachowań. Okazuje się, że przekaz kulturowy występuje u świstunki, dziesięciogramowego ptaka, który ma mózg wielkości paznokcia na moim małym palcu. Coś takiego otwiera oczy. Jest też przekaz kulturowy pomiędzy różnymi gatunkami, którym nauki biologiczne dopiero zaczynają się zajmować. Wydaje się, że gatunki obserwują się wzajemnie. Gdy świstunka przylatuje do lasu, znajduje całe mnóstwo innych ptaków, na które warto patrzeć i warto je podsłuchiwać. Myślę, że kolejne lata przyniosą wiele nowych odkryć w tej dziedzinie.

Dr Jakub Szymkowiak jest pierwszym naukowcem z UAM wyróżnionym nagrodą im. Marcina Antczaka. Otrzymał ją za artykuły przedstawiające wyniki badań dotyczących świstunki leśnej opublikowane we wiodących ornitologicznych czasopismach naukowych: „Journal of Avian Biology” („Song rate as a signal of male aggressiveness during territorial contests in the wood warbler”) i „Behavioural Ecology” („Interspecific social information use in habitat selection decisions among migrant songbirds”). Dr Szymkowiak jest laureatem nagrody I stopnia Rektora UAM za działalność naukową i stypendium Start Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Chór Akademicki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kochasz muzykę?
Potrafisz śpiewać?
Chcesz podróżować?



DOŁĄCZ DO NAS

ZGŁOŚ SIĘ NA PRZESŁUCHANIE

www.amuchoir.poznan.pl



Kontakt:
Beata Bielska (dyrygent)
661 067 247
beata.maria.bielska@gmail.com

ROZSZYFROWAĆ TAJEMNICE OSADÓW

Prof. Witold Szczuciński z Instytutu Geologii UAM od lat prowadzi intensywne badania w różnych częściach świata. Lista miejsc, które odwiedził jest naprawdę imponująca. Jego pasją jest badanie procesów kształtujących Ziemię i ich zapisu, czyli osadów. Jak przekonuje, jest to rodzaj niezwykle fascynującej pracy detektywistyczno-naukowej. Odkrycia, które jej towarzyszą, nie tylko poszerzają wiedzę o świecie, ale nierzadko mają również praktyczne zastosowanie. Tak jest w przypadku badań związanych z poznawaniem wielkich katastrof naturalnych. Te profesora interesują najbardziej.

– Badania z zakresu sedymentologii (nauki badającej procesy powstawania skał osadowych) w wielu aspektach podobne są do pracy, którą w archiwach wykonują historycy odtwarzający minione wydarzenia ze starych ksiąg i dokumentów. Często, aby je poznać, muszą najpierw rozszyfrować język, w którym te dokumenty zostały zapisane. Podobnie sedymentolog wiedzę o świecie czerpie z ksiąg geologicznych – mówi prof. Szczuciński. Tworzą je osady powstałe w ciągu setek miliardów lat. Zapis ten jest jednak zaszyfrowany w kształcie ziaren piasku, układzie warstw skalnych, czy ich składzie izotopowym. Ale wprawny geolog odczyta te informacje. Dają one obraz tego, co działo się w przeszłości na Ziemi: jak daleko było ujście rzeki, jaka była temperatura oceanu, czy i kiedy zachodziły gwałtowne zmiany. Stosując też zasadę „przeszłość kluczem do przyszłości” można na ich podstawie określić na przykład prawdopodobieństwo, z jaką częstotliwością pewne zjawiska zdarzą się w przyszłości. W przypadku tsunami i trzęsień ziemi takie informacje mogą mieć ogromne znaczenie.

Nie bez przyczyny termin „tsunami” pochodzi z języka japońskiego – tłumaczy profesor. To właśnie w tym rejonie świata do takich zjawisk dochodzi wyjątkowo często. Zapis tych, które zdarzyły się w czasach historycznych, można znaleźć w kronikach, ale informacje o starszych zdarzeniach czerpiemy z badań osadów, które pozostawiły po sobie te katastrofalne zalewy wód morskich. Na ich podstawie możliwe jest m.in. szacowanie magnitudy trzęsienia ziemi, która wywołała tsunami, a także prognozowanie prawdopodobieństwa wystąpienia kolejnych katastrof.

Przykładem zastosowania tej wiedzy, ale i jej ograniczeń, był katastrofalny rok 2011. Wtedy to u wybrzeży regionu Tōhoku na wyspie Honsiu doszło do potężnego trzęsienia ziemi, którego następstwem było wielkie tsunami, a w dalszej konsekwencji awaria elektrowni atomowej w Fukushima. Wielu zadawało wówczas pytanie – jak to możliwe, aby elektrownia jądrowa nie była zabezpieczona na wypadek takiego scenariusza? Dlaczego wówczas badania geologów nie zostały odpowiednio wykorzystane? Przecież do tych wszystkich wydarzeń można było znacznie lepiej się przygotować – zastanawia się prof. Szczuciński.

– Magnituda trzęsienia ziemi w 2011 roku znacznie przekraczała rozmiar wszystkich dotychczasowych trzęsień ziemi w Japonii. Z opisów historycznych znane jest jednak trzęsienie ziemi i tsunami, które miały miejsce w tym regionie w 869 roku. Japońscy geolodzy kilka lat przed katastrofą z 2011 roku odkryli warstwę piasków, które po sobie pozostawiło tamto historyczne tsunami. Jego zasięg był naprawdę imponujący. Woda dotarła wówczas przynajmniej 2,5 km w głąb lądu. Na tej podstawie oszacowali magnitudę trzęsienia ziemi na około 8,4. W 2011 roku jednak trzęsienie ziemi było wielokrotnie większe, około 9 stopni (skala magnitudy trzęsień ziemi to skala logarytmiczna). Kiedy w ramach powołanego przez UNESCO zespołu International Tsunami Survey Team przybyłem w ten region krótko po katastrofie w 2011

Nie bez przyczyny termin „tsunami” pochodzi z języka japońskiego – tłumaczy profesor. To właśnie w tym rejonie świata do takich zjawisk dochodzi wyjątkowo często

roku – mówi – odkryliśmy, że piaszczyste osady pokryły nadbrzeżną równinę właśnie na około 2,5 km w głąb lądu, mimo że fala tsunami zalała pas o szerokości ponad 5 km. To wzbudziło nasze zdziwienie – skąd taka różnica? Powód wykazały badania osadu. Do około 2,5 km ląd pokryły piaski, które woda zabrała z plaży, a których po prostu nie wystarczyło na pokrycie całego zalanego obszaru, dlatego na dalszym odcinku pozostał osad, który wyglądał bardzo podobnie jak gleba, a pochodził z jej rozmywania, stąd jest znacznie trudniejszy do rozpoznania w przypadku starych – kopalnych osadów tsunami. Prawdopodobnie zatem również tsunami z 869 roku miało podobny zasięg jak to z 2011. Dalsze szczegółowe badania pozwoliły ustalić, że podobne co do wielkości katastrofy zdarzają się w tym regionie mniej więcej co 1000 lat. Szkoda, że tej wiedzy nie mieliśmy kilka, kilkanaście lat wcześniej...



Te badania i odkrycia nie byłby możliwe, gdyby nie wcześniejsze doświadczenia wyniesione z badań w Tajlandii. Profesor Szczuciński badał tam osady, które pozostawiło po sobie tsunami z 2004 roku. Interesowało go między innymi, na ile osad jest odporny na działanie czynników zewnętrznych, już po jego złożeniu. Czy nie zostanie rozmyty przez deszcze i czy jego cechy, które pozwalają na odróżnienie go od innych osadów są trwałe.

– Okazało się, że składniki osadów, które uważamy za ważne dla rozszyfrowania „języka” osadów, na przykład mikro-skamieniałości, czyli szczątki drobnych organizmów morskich takich jak otwornice i okrzemki, bardzo szybko ulegają degradacji. Sprzyja temu kwaśne środowisko przybrzeżnych obniżen – torfowisk i mokradeł. To znacznie utrudnia rozpoznanie osadów tsunami i wykorzystanie ich dla oceny wielkości fali.

– Ten wątek zacząłem badać z prof. Janem Pawłowskim z Uniwersytetu w Genewie. Interesowało nas czy z osadów pozostawionych przez tsunami i poddanych działaniu zmiennych warunków środowiskowych uda się innymi metodami uzyskać informacje pozwalające na ich identyfikację. Z pomocą przyszły nam badania genetyczne DNA. Okazało się, że nawet jeśli te drobne szkieleciki morskich organizmów ulegną rozpuszczeniu, to w osadzie nadal pozostają fragmenty ich DNA, które świadczą o pochodzeniu osadu.

Zapis geologiczny katastrof naturalnych prześledzić można też w osadach na dnie morskim. Często zdarza się, że na lądzie historia zapisu dawnych tsunami, w związku ze zmianami poziomu mórz i oceanów, nie pozwala naukowcom stwierdzić na przykład czy wyjątkowo silne trzęsienia ziemi występowały cyklicznie. Około 20 000 lat temu poziom wód w oceanach był o ponad 120 metrów niższy a woda, która dziś je wypełnia, tworzyła potężne lądolody pokrywające znaczne obszary Europy i Ameryki Północnej. Jeśli chcemy badać ciągle zapis historii Ziemi to z pomocą przychodzi dno oceaniczne, gdzie księga historii naszej planety ma o wiele mniej brakujących kartek niż na wybrzeżach.

– Uczestniczyłem m.in. w odwiertach w rejonie Rowu Japońskiego. Ze statku prowadziliśmy badania dna na głębokości ponad 8000 metrów. Niesamowitą radość daje pobranie każdej

kolejnej próbki z dna oceanu i świadomość, że widzi się ten skrawek naszej planety jako pierwszy człowiek – mówi prof. Szczuciński. Często nie mamy świadomości, że oceany to ponad 70 % powierzchni Ziemi. Tymczasem na ich dnie jest jeszcze mnóstwo białych plam. Nawet pod względem rozpoznania ukształtowania dna daleko lepiej znamy rzeźbę Marsa niż dna oceanu. A tymczasem badania tych ostatnich okazują się być znakomitymi archiwami wiedzy o zmianach klimatu i dawnych katastrofach, tam poszukuje się nowych surowców mineralnych, czy wreszcie w nich upatruje się szansy na składowanie nadwyżkowego węgla atmosferycznego – mówi prof. Szczuciński.

Profesor na swoim koncie ma kilkanaście wypraw naukowych poświęconych badaniom głębin oceanicznych i morskich.

Choć większą część swojej kariery naukowej prof. Szczuciński poświęcił badaniom dna oceanicznego to, jak twierdzi, szczególnym sentymentem darzy góry, szczególnie polskie Tatry. Tam, jak również nad Bałtykiem także prowadził szereg projektów naukowych. Na swoim naukowym koncie ma też badania na podpoznańskim Morasku.

– Sporo wiemy już o meteorycie Morasko. Mało uwagi poświęcało się jednak temu, co się stało w wyniku jego upadku – mówi prof. Szczuciński. Jeżeli byśmy wzięli pod uwagę zasięg zniszczeń, jakie miały miejsce po podobnej katastrofie, która wydarzyła się w 1908 roku w rejonie tunguskim, to skutków tego impaktu szukać musielibyśmy w promieniu nawet 20-40 km od Poznania. Tak rozległe zniszczenia tajgi spowodowało bowiem tamto zdarzenie. Czy upadek meteorytu na Morasku sprzed 5000 lat pozostawił po sobie podobne ślady?

W ramach interdyscyplinarnego projektu zespół badawczy pod kierunkiem prof. Szczucińskiego przeprowadził między innymi badania kraterów na Morasku oraz modelowanie numeryczne symulujące mechanizm ich powstawania. Uzyskano również rdzenie osadów z pobliskiego Jeziora Strzeszyńskiego i Kierskiego, które pozwoliły odtworzyć zmiany klimatyczne i środowiskowe mające miejsce w przeciągu ostatnich kilku tysięcy lat. Wyniki tych badań wykazały, że skutki uderzenia (impaktu) meteorytu Morasko, poza powstałymi kraterami, były stosunkowo niewielkie, a przynajmniej nie zapisały się one w osadach – mówi profesor.

Magda Ziółek

WIELKOPOLANIN Z SOSNOWCA

Wspominał, że bliskie stawały się jego sercu cechy osobowe Poznańczyków, które tak dobrze poznał, żyjąc na stacjach u prostych ludzi. Prof. Witold Jakóbczyk był miłośnikiem Wielkopolski, a popularyzowaniu „trzeźwych entuzjastów”, jak nazywa się XIX-wiecznych Wielkopolan, poświęcił całe życie.

Urodził się w 1909 roku daleko od Poznania, w Sosnowcu (w województwie Stalinogród, jak napisano w wojennej książeczce wojskowej). W swoim życiorysie pisze o raczej smutnym dzieciństwie. Ojciec, tokarz, alkoholik (później dopisał ręcznie: *umiarkowany*), matka zmarła, gdy miał 2 latka, zaś „*macocha dbała o moją naukę, ale była zawsze zapracowana i nerwowa i nie wykazywała żadnych uczuć ciepłych, czego brak odczuwałem długo, aż do małżeństwa*”. Obie babki były wdowami z kilkorgiem dzieci, więc częste były w rodzinie pogrzeby wujków i cioć, a mały Witold, który nigdy nie dostawał prezentów, bawił się w ustawianie katafalków. Było biednie, do przykopalnianej szkoły daleko, ale zdał egzamin do sosnowieckiego gimnazjum. Niezbyt mu tam szła matematyka. „*Moją maturę przeforsował dyrektor i polonista*” – pisze bez ogródek. Po odbyciu

ko książka) i uczęszcza na socjologię, zdając z niej rygorozum. W 1939 roku kariera zapowiada się bardzo dobrze. „*Miałem dopiero żyć należycie*” – jak pisze w 1940 roku liście z obozu jenieckiego, gdzie trafił po bitwie nad Bzurą.

Chleb, cebula i sweter bez rękawów

W spuściźnie zachował się plik listów z obozu do macochy. Cieniutkie arkusiki składają się w kopertę, na której po otwarciu widać drukowane zalecenia, że aby list nie uległ sekwestrowi pisać wolno tylko ołówkiem, czytelnie, nad linią i nie wolno używać skrótów. A od 1940 roku – głosi druk – „*w związku z dużą liczbą listów i paczek, jakie otrzymywali liczni polscy jeńcy wojenni, pojawiły się opóźnienia w niemieckiej poczcie*”, a więc odtąd wolno pisać tylko wtedy, gdy dostanie się formularz na list lub naklejkę na paczkę. I np. nie wolno przysyłać swetrów z rękawami (oszczędność wełny?). W listach Jakóbczyk prosi o chleb, cebulę, marmoladę, blaszany garnuszek, czy barszcz w kostkach, dopytuje się o losy rodziny i znajomych, widocznie nie otrzymując odpowiedzi, bo nazwiska się powtarzają. Oprócz listów są zeszyty do nauki angielskiego i francuskiego, karykatura Jakóbczyka, kartka imiennowa od kolegów jeńców z konturem przedwojennej Polski... „*Uciekam od depresyj psychicznych w książki i marzenia*” – pisze.

Ocenzurowana Hakata

W 1945 roku z Hamburga wraca do Poznania i, jak pisze, „*dzięki interwencji kol. Labudy*” zostaje przyjęty na uniwersytet, gdzie pracuje bardzo intensywnie. Wydaje prace o Marcinkowskim, swoim ukochanym bohaterze, trzy tomy dziejów Wielkopolski. Pisze pionierską monografię o Hakacie (pierwsza w Polsce). Ta – ku jego rozżaleniu – nie otrzy-

Od 1952 roku należał do PZPR, szefował Muzeum Ruchu Robotniczego, prowadził szkolenia dla partyjnych. Ale – jak pisze prof. Trzeciakowski, „*serwituty czynił z umiarem*”.

podchorążówki w Cieszynie wybrał się na studia do Poznania. Nie na wymarzoną polonistykę, bo nie znał greki i łaciny, ale na historię.

Z zapalem

„*Studiowałem z zapalem, całymi dniami siedząc w czytelnicy w Zamku na parterze*”. Gdy był na I roku zmarł ojciec. Skromnej, ale stałej pomocy udzielił mu wtedy wuj, inkasent, „*samotny, o niewygórowanych potrzebach*” – jak pisze z wdzięcznością Jakóbczyk. Zrobił magisterkę w 1934 roku, tak dobrą, że później trafiła do druku i do której promotor prof. Jan Rutkowski „*wielkodusznie się nie dopisał*”, choć jak – znowu z wdzięcznością – zaznacza Jakóbczyk, wkład pracy mu na to pozwalał. Uniwersytet nie ma dla niego etatu, więc na uczelni jest wolontariuszem, pracując w bibliotece uniwersyteckiej, potem w Collegium Marianum (bardzo ciekawej szkole założonej – i zbudowanej – przez wyrzuconego z uniwersytetu z przyczyn politycznych prof. Jana Sajdaka) tudzież w „Marcinku”. Jednocześnie w ciągu 3 lat napisze doktorat o Maksymilianie Jackowskim (ukazał się ja-

Poznański oddział Archiwum PAN zawiera 176 zespo-
łów – to spuścizny wybitnych uczonych. Dokumenty,
listy, fotografie zawierają informacje ważne, a czasem za-
bawne i wzruszające. Mówią to, czego nie powie krótka not-
ka biograficzna. W kolejnych numerach Życia będziemy
poprzez fragmenty tych spuścizn pokazywać sylwetki uczo-
nych, aby w ten sposób i ci wielcy nasi poprzednicy mogli
być obecni w obchodach 100-lecia naszego uniwersytetu.



ŹRÓDŁO: MATERIAŁY WITOLDA JAKÓBCZYKA, SYGN. P. III - 78

Czwarty od lewej: prof. Władysław Markiewicz, prof. Witold Jakóbczyk, prof. Janusz Pajewski, prof. Czesław Łuczak, prof. Zdzisław Grot.
Prof. Jakóbczyk wychował wielu uczniów, wśród nich tak znakomitych jak Lech Trzeciakowski. Po latach, gdy pojawił się serial „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” zwierzał się w wywiadach, że ma żal o wybranie na konsultanta filmu Trzeciakowskiego a nie jego, po czym dodaje rozbrajająco, że szybko pokłóciłby się z filmowcami. Znający tak doskonale te epokę zarzucał filmowi, że panienek nie całowało się w rękę (byłby to skandal!), Marcinkowski nie częstowałby pani Frankowskiej winem (skandal!), Emilia Sczaniecka była piękną i zasłużoną społecznie kobietą, a nie tylko romansowała z Marcinkowskim, ks. Szamarzewski zmarł nagle w kościele zbierając na tacę, a nie na zebraniu kółek rolniczych, zaś Cegielski nie był tylko „handlarzem żelastwem”, ale filologiem klasycznym i wspaniałym mówcą, zaś zmarł na zapalenie płuc w łóżku, a nie wśród robotników budujących fabrykę itd. No i ten Bismarck: w filmie „dobroduszny pijaczyna”. No i ta Róża Luksemburg...

muje w cenzurze pozwolenia na druk, by nie zadrażniać stosunków z nowopowstałą NRD. Ukaże się dopiero po 18 latach, w 1966 roku. „Uważam tę książkę nie tylko za poważne osiągnięcie naukowe, ale i polityczne, bowiem przy udziale historyka niemieckiego była to pierwsza praca o nacjonalizmie niemieckim”. Pisz bestseller o Bismarcku (pierwszy w Polsce). Tworzy i rozwija Zakład Najnowszej Historii Polski. Nieustrudzenie na odczytach nawet w zapadłych kątach popularyzował historię XIX-wiecznej Wielkopolski (kto ja zna? – mówił – Skoro nie ma jej w podręcznikach?). Były takie wykłady, na które słuchacze w ogóle nie przyszli – jak pisze z humorem – ale były i sukcesy oratorskie. Za największe uważa swoją mowę na ostatnie na uniwersytecie obchody Konstytucji 3 Maja w 1947 roku i przemówienie w rodzimym sosnowieckim liceum na 75-lecie.

Serwituty i pasje

Od 1952 roku należał do PZPR, szefował Muzeum Ruchu Robotniczego, prowadził szkolenia dla partyjnych. Ale – jak pisze prof. Trzeciakowski, „serwituty czynił z umiarem”. W czerwcu 1956 na uniwersytecie solidaryzował się z robotnikami, w 1968 roku bronił autonomii uczelni przeciwstawiając się wkroczeniu milicji na teren uniwersytetu, powstanie „Solidarności” komentował z sympatią. W liście do przyja-

ciela pisze: „Jeśli Gierek mówi, że siłą partii jest zgodność działania ze słowami, to ma on rację, gdy chodzi o niego samego tylko. Przekonałem się o tym w sposób b. przykry.” Było to jego „duchowe Waterloo”, jak pisze, a chodzi o odrzucenie jakiejś jego propozycji.

Był lubiany, o czym świadczy choćby stos pocztówek od studentów z obozów, konferencji, wycieczek; zaproszenia na śluby, teczka z wieloma publikacjami jemu dedykowanymi przez autorów. Pasjonat muzyki operowej i barokowej, zgromadził kilkaset płyt, wiele unikatowych. W obszernej korespondencji, którą prowadził, mowa jest także o zdobywaniu dobrego gramofonu w NRD czy zagranicznych płyt od swoich uczniów w USA czy przyjaciela we Włoszech. I jakże sympatyczna cecha – w listach, wspomnieniach, wypowiedziach nigdy nie zapomina podać nazwisk osób, którym coś zawdzięcza, począwszy od nauczycieli. Po 50 latach od momentu, gdy jako student pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej, pojawił się tam z tortami i kawą, by uczcić tę rocznicę.

Jest w spuściźnie i teczka, w której są wyniki badań krwi, prześwietleń, elektrokardiogramy z krzywą linią pracy serca. Przestało ono niespodzianie bić 3 października 1986. Ostatni artykuł, który pisał, ukazał się już po jego śmierci. Był o historii jako nauczycielce życia.

Maria Rybicka



Podobnie jak w porze wakacji lat poprzednich, życie w reprezentacyjnym audytorium muzycznym miasta zupełnie nie zamarło. Doroczny festiwal Akademia Gitary – po inauguracji w Gnieźnie – znów rozpoczął się (18. VIII) w auli UAM, koncertem zespołu Il Giardino Armonico i polskiego gitarzysty Łukasza Kuropaczewskiego – inicjatora i szefa artystycznego cyklu 50. imprez w różnych miastach Wielkopolski. Także jeden z najznakomitszych zagranicznych gości festiwalu, Brytyjczyk Dominic Miller – gitarzysta, kompozytor i producent muzyczny – miał tutaj (31. VIII) swój występ.

Filharmonicy poznańscy, jeszcze przed oficjalnym otwarciem sezonu, zagrali (14. IX) „Fantazję na tematy polskie” – nadzwyczajny koncert z okazji odbywającego się w Poznaniu spotkania Rady Konferencji Episkopatów Biskupich Europy (CCEE). Program wypełniły: Uwertura do opery „Jadwiga królowa polska” Karola Kurpińskiego, tytułowa Fantazja polska A-dur na fortepian i orkiestrę Fryderyka Chopina z solistką Joanną Marcinkowską oraz dwa utwory religijne Wojciecha Kilara „Angelus” i „Victoria” – z udziałem Chóru „Poznańskich słowików”; solistką w pierwszym była Iłona Krzywicka – sopran. Dyrygował Rafał Jacek Deleka. O muzyce i wykonawcach mówił Jakub Kasperski. Gości koncertu przywitał dyrektor Wojciech Nentwig, a na zakończenie głos zabrał abp Genui kard. Angelo Bagnasco, m.in. dziękując artystom za wieczór „piękną, które – jak pisał Dostojewski – scala świat...”

Ciekawych transkrypcji słynnych „Czterech pór roku” Antonio Vivaldiego można było posłuchać (19. IX) w wykonaniu orkiestry Polish Art Philharmonic pod dyr. Michaela Maciaszczyka. Wieczór zatytułowano „Vivaldi jakiego (nie) znacie”.

Po długiej przerwie doczekaliśmy się wizyty zagranicznej orkiestry. Na zaproszenie Filharmonii (21. IX) „Symfoniczy znad Wełtawy”, czyli Praska Orkiestra Symfoniczna, znana w świecie pod skrótem FOK (film, opera, koncert), pod batutą Tomasa Braunera, świetnego czeskiego dyrygenta młodszego pokolenia, wykonała pełen cykl sześciu poematów Bedricha Smetany „Moja ojczyzna”. Kunszt szlachetnego dźwięku zespołu i wirtuozostwo jego solistów, potwierdziły też bisy dwóch Tańców słowiańskich Antonina Dwořzaka, także wizerunku czeskiej muzyki narodowej.

Doznania muzyczne 129. Koncertu Targowego poprzedziła ceremonia wręczenia dorocznej Nagrody im. hr. Edwarda Raczynskiego, przyznawanej przez Fundację Rozwoju m. Poznania; otrzymała ją firma UWI Inwestycje S.A. – za zasługi m.in. w restauracji wielu bezcennych zabytkowych obiektów kultury i sztuki w mieście.

Trzecią edycję – bodaj jedyne na świecie (?) – Międzynarodowego Festiwalu Chórów Dziewczyń, zainicjowanego i pielęgnowanego przez poznański Chór Dziewczyń „Skowronki” Alicji Szelugi, zakończył (23. IX) koncert galowy. Uczestniczące w spotkaniu zespoły wykonały utwór specjalnie na tę okazję skomponowany przez Katarzynę Danel.

Speaking Concerts mają już swoją wierną widownię, ale najnowsza produkcja Fabryki Sztuki pt. „Sex, drugs and classical music” z podtytułem „Muzyka i medycyna”, na pewno przyciągnęła (23. IX) dodatkowych słuchaczy. Marcin Sompoliński – pomysłodawca popularnego serialu, jego narrator i dyrygent – od razu uprzedził, że tzw. „momenty” będą tylko w muzyce. Ścisłej – w pierwszym scenicznym dziele 26-letniego W. A. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju”. I chociaż nie pozbawione pikanterii i dowcipu, lecz nade wszystko arcyciekawe, merytoryczne opowieści maestra Sompolińskiego (z estrady) i znanego seksuologa dr. Lwa Starowicza (z rozpiętego nad organami ekranu) zajęły sporo czasu – w pamięci pozostanie koncertowy montaż mozartowskiego singspielu w wykonaniu młodych polskich śpiewaków. Autentyczną kreację Konstancji stworzyła Sylwia Krzysiek, sopranistka znana już na wielu europejskich scenach, a jej służącej Blondy – Aleksandra Żakiewicz, świeża laureatka Nagrody im. Kiepcy za debiut roku. Partnerowali im tenorzy: Jacek Szponarski (Belmonte) i Bartosz Nowak (Pedrillo) oraz bas Robert Ulatowski (Osmin). Grała – jak zawsze – Orkiestra Collegium F.

50 lat istnienia „Pro Sinfoniki” – unikalnego, młodzieżowego ruchu miłośników muzyki, założonego przy Filharmonii Poznańskiej w 1968 r. przez ówczesnego jej dyrektora Andrzeja Alojzego Łuczaka – uczczono (29. IX) spotkaniem przedstawicieli wszystkich obecnych roczników nadal pomyślnie rozwijającego się przedsięwzięcia oraz jego licznych weteranów. W koncercie utworów K. Kurpińskiego, Fr. Chopina i W. Wieniawskiego – z filharmonicami pod dyr. Jakuba Chrenowicza wystąpili południowokoreańska skrzypaczka Bonsori Kim i polski pianista Łukasz Burdy. Bogato ilustrowana, jubileuszowa publikacja i wystawa fotografii w foyer Auli pięknie dopełniły uroczystość, zarazem otwierającą 51. sezon nie do przecenienia działań sporego grona animatorów, artystów, nauczycieli i melomanów (od kołyski do matury) – pod znakiem „Pro Sinfoniki”. (rp)



ŻYCIE
UNIWEKSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 11 (302) | listopad 2018

CZEKAMY NA WASZE



Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.uniwersyteckie.pl

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Smura, krzsmu@amu.edu.pl
SEKRETARZ REDAKCJI: Magda Ziółek, magdazio@amu.edu.pl,
REDAKCJA: Ewa Konarzewska-Michalak, Jagoda Haloszka,
Maria Rybicka, Filip Czekała, Aleksandra Polewska,
Romuald Polczyński, Przemysław Stanuła
FOTO: Adrian Wykrota, adrwyk@amu.edu.pl
KOREKTA: Maria Nowak

ADRES REDAKCJI:
ul. Święty Marcin 78 (2 piętro), 61-809 Poznań
BIURO REDAKCJI: Ewa Konarzewska-Michalak,
Marta Tarczyńska
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Zosia Komorowska
DRUK: Zakład Poligraficzny Moś i Łuczak sp.j.
ul. Piwna 1, 61-065 Poznań

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Numer do druku oddano 23 października 2018 r.

MŁODZIEŻOWY SPOSÓB NA NIEPODLEGŁOŚĆ

Historia może być pasjonującą przygodą. Na pewno dla studentów historii UAM, którzy piszą grę komputerową „Ku zwycięstwu”. Nastolatek nauczył się z niej więcej niż z 10 lekcji w szkole. Gra powstała na 100. rocznicę odzyskania niepodległości i zadebiutowała na Poznań Game Arena.

Rok temu studenci historii Wojciech Krasucki i Bartosz Kuźnicki wpadli na pomysł, żeby napisać komputerową grę historyczną dla młodzieży. – Stwierdziliśmy, że wyłapiemy kilka osób z roku – wyszło, że każdy coś potrafi. Mamy super graficzkę, programistę, przy tym wszyscy mamy licencjat z historii, i tak samo zaczęło się toczyć – mówi Wojciech Krasucki.

Spontanicznie związane pięciorosobowe Hejka Studio szybko podzieliło się zadaniami: Wojtek zajął się scenariuszem, Aleksandra Nowak grafiką, Bartek programowaniem i koordynacją prac zespołu, Maciej Pluciński i Anna Mączka wyszukiwaniem materiału źródłowego tak, żeby fabuła była jak najbardziej wiarygodna.

Z pomocą przyszła Fundacja Zakłady Kórnickie, a potem wojewoda wielkopolski, dzięki którym projekt otrzymał dofinansowanie, również z rządowego programu „Niepodległa”. Aniołami stróżami Hejka Studio stali się dr Marek Przybylski z Fundacji Zakłady Kórnickie i dr Magdalena Biniąś-Szkopek z Instytutu Historii UAM, która pracuje również w Bibliotece Kórnickiej PAN.

– Gra jest pomysłem na nowoczesną edukację historyczną – wyjaśnia dr Marek Przybylski, szef projektu – W szkole uczymy historii metodami dydaktycznymi często niedostosowanymi do dzisiejszej rzeczywistości technologicznej i stylu życia uczniów. Gry, internet, rzeczywistość wirtualna stanowią elementy na swój sposób zintegrowane z życiem znacznej części młodego pokolenia. Jeśli chcemy uczniów przekonać do polskiej wizji pamięci historycznej, musimy to robić sposobami, które do nich trafiają. Głęboko wierzymy, że dziecko w długiej perspektywie czasowej zapamięta z tej gry więcej niż z kilku szkolnych lekcji historii.

Fabuła „Ku zwycięstwu” – przygodowej platformówki w technologii 2D – zaczyna się 28 lat przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego. Hrabia Władysław Zamoyski, późniejszy fundator Zakładów Kórnickich, właśnie wykupił dobra zakopiańskie (tereny wokół Morskiego Oka i Doliny Rybiego Potoku) od księcia Christiana Hohenlohe. Wybuchoł spór o dwa palce między Zamoyskim wygrywa sprawę w międzynarodowym sądzie, dzięki czemu Morskie Oko zostaje włączone w granice ziem polskich. Od tego momentu gracz razem z anonimowym chłopakiem – głównym bohaterem – uczestniczy w wydarzeniach prowadzących do odzyskania niepodległości. Historia ma swój początek w 1890 roku, bo twórcy chcieli, żeby bohater dostał wraz z wydarzeniami i jako pełnoletnia osoba mógł wziąć udział w Powstaniu Wielkopolskim. Fakt, że jest postacią fikcyjną pozwoli graczowi przenosić się w przestrzeni i poznać szeroki obraz tamtego okresu aż do 1919 roku.

– Szukaliśmy fajnego wydarzenia na rozpoczęcie, żeby początek nie był nudny – tłumaczy Wojtek Krasucki. – Wybór padł



Wojciech Krasucki i dr Marek Przybylski

FOT. ADRIAN WYKROTA

na Morskie Oko i postać hrabiego Władysława Zamoyskiego, który był tak barwnym człowiekiem, że łatwo go polubić.

– Hrabia jest niedocenioną postacią polskiej historii, a to jemu zawdzięczamy, że Tatry należą do naszego państwa – dodaje dr Przybylski – Nie był rodowitym poznaniakiem, ale miał dużo typowo poznańskich cech – był bardzo oszczędny, jeździł trzecią klasą, a do tego miał całe mnóstwo dziwactw np. spał na biurku przez dłuższy czas, ponieważ ślubował, że będzie spał na czymś twardym, w podziękowaniu za odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Studio Hejka na pełnych obrotach pracuje od maja, kiedy dostało odpowiednie programy. Zespół ma za sobą nieprzespane noce, setki, a graficzka nawet tysiące, godzin ślęczenia nad planszami, kodami, dokumentami, scenariuszem. Maciej i Ania pojechali do archiwum w Zakopanem m.in. po to, żeby dokładnie odwzorować dom Zamoyskiego w Kuźnicach. Młodzi twórcy nie żałują jednak czasu i wysiłku. – Dla każdego z nas to fajna przyгода – twierdzi Wojtek – Zamieszanie, jakie wywołałaliśmy grą świadczy, że było warto, to coś nowego, świeżego.

Lekko mroczny nastrój gry podkreśli czarno-biała grafika i dopasowana do całości ścieżka dźwiękowa. Produkcję Hejka Studio młodzi gracze wypróbowali na Poznań Game Arena, gdzie zadebiutował pierwszy akt. Wkrótce grę będzie można pobrać ze strony Fundacji Zakłady Kórnickie, Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i ze strony Życia Uniwersyteckiego, a docelowo z popularnej platformy Steam. Zachęcamy do śledzenia fanpage'a Ku Zwycięstwu na FB.

Ewa Konarzewska-Michalak



Anna Mączka i Aleksandra Nowak na PGA promowały grę „Ku zwycięstwu”

FOT. EWA KONARZEWSKA-MICHALAK



TO JUŻ 10 LAT Z WNPiD

Na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa odbyła się Wielka Gala z okazji 10 latjake minęły od chwili jego powstania.

BYLIŚMY NA MIEJSCU I UCZHWYGLIŚMY W KADRZE JEJ UCZESTNIKÓW